

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17 — 19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W sprawie klęski powodzi.

Od jednego z wybitnych przedstawicieli naszej inteligencji prowincjonalnej, biorącego czynny udział w życiu politycznym, otrzymaliśmy list następujący, który w całości powtarzamy.

W „Czasie“ z d. 11 bm., zastanawia się p. Stanisław Niedzielski nad przyczynami powodzi w naszym kraju i nie przyszedł do żadnego rezultatu, nie znalazł bowiem właściwych winnych. A już tak blisko był on tego przedmiotu w swoich roztrząsaniach.

Pisze p. Niedzielski, że Tyrolowi w r. 1883 dało państwo na koszt regulacji rzek 75 proc. a nam daje 30 proc. Otóż tu leży punkt ciężkości, a krzywda nam przez rządy wyrządzona, jeszcze w jaskrawszym świetle przedstawi się, gdy się całą sprawę lepiej wyświeci. W roku 1879 postanowił Sejm tyrolski uregulować rzekę, a urzędniczy podówczas gabinet przeprowadził ustawę, mocą której państwo przyczyniło się do kosztów tejże regulacji kwotą 2,890.000 koron, a co najważniejsze, Rada państwa uznała w zupełności autonomię krajową pod tym względem, bo regulację tę przeprowadzał Wydział krajowy, a państwo złożyło swoją subwencję w kasie krajowej.

W r. 1882 odwiedziła Tyrol wielka powódź, a rząd Taaffe-Dunajewski wyjednał ustawę państwową, mocą której państwo przyczyniło się do kosztów regulacji rzek tyrolskich i zabudowania potoków górskich kwotą 14,764.000 koron i tak samo jak poprzednio, roboty te przeprowadzał Wydział krajowy, a państwo wypłacało swoją subwencję kasie krajowej. W r. 1891 dało jeszcze państwo na te same cele kwotę 456.000 koron.

W rok po powodzi w Tyrolu, w r. 1883, odwiedziła kraj nasz również straszna klęska powodzi, większa rozmiarami niż tegoroczna, okazywano nam w najwyższych sferach wielkie współczucie, obiecywano regulację rzek naszych, najbliższa mowa tronowa zapowiadała ją nawet, ten sam rząd Taaffe-Dunajewski, który tak hojną ręką szafował dla Tyrolu, którego minister skarbu finanse państwa podziwiał do niebывałej świetności, był u steru, ale dla nas nie znalazły się w kasie państwowej pieniądze na regulację naszych rzek.

Naturalnie znajdują się obrońcy, którzy podnoszą krzyk oburzenia, jak można występować przeciw rządowi, który tak sprzyjał krajowi i przeprowadził ugodę indemnizacyjną. Dość już mamy jednak tej legendy o rządach sprzyjających krajowi, którego to sprzyjania skutki okazują się w corocznych stratach pożarnych, które niszczą ciężko zapracowany dobytek najbiedniejszej ludności, bo nie można się do-

prosić ustaw o przymusowym ubezpieczeniu od ognia, co kilka lat powtarzających się klęskach powodzi i w coraz więcej wzmagającej się emigracji ludu do Ameryki. Pretensja państwa do Galicji z tytułu indemnizacji była urojona, sprawy tej nie mogliśmy przegrać, rząd Taaffe-Dunajewski żadnej łaski nam ugodą tą nie zrobił, a najlepszym dowodem tego jest fakt, że ministerstwo t. zw. mieszczańskie, z którym ówczesna reprezentacja nasza we Wiedniu zacięta walkę polityczną toczyła, korzystniejszą ugodę nam ofiarowało.

Mieliśmy później również znakomitego ministra skarbu Polaka, ale ani wówczas, ani później, również nie było pieniędzy na regulację naszych rzek. Na budowę drugiej kolei do Tryestu znalazło się kilkadziesiąt milionów, z których nawet 10,000.000 koron nie potrafiło uszczknąć dla kolei Konieczna-Jasło-Pilzno-Dębica, o którą interesowane powiaty od 20 lat kołaczą daremnie — na budowę kolei miejskiej w Wiedniu, zupełnie nie rentującej się, na zabudowanie Wiedni, na różne inwestycje w Czechach, znalazły się pieniądze, tylko dla nas niema ich nigdy; dla nas jest tylko bryzganie w oczy, tyle razy już odpartem kłamstwem, że kraj nasz jest bierny i państwo pokrywa nasze wydatki.

W końcu przyszedł rząd dr. Koerbera, który chciał uchodzić za rząd ponad stronnictwami, a okazał się rządem biurokratyczno-centralistycznym w najgorszym tego słowa znaczeniu. Ażebym uruchomił parlament, rzucił mu on na przynętę projekt ustawy o kanałach i regulacji rzek z setkami milionów.

Nie uczynił on tego w poczuciu potrzeb ekonomicznych państwa, a tem mniej kraju naszego, albo w tym celu, aby słusznym żądaniom kraju naszego co do regulacji rzek zadość uczynić. Gdyby parlament nasz nie był chorym i funkcyjował prawidłowo, to z pewnością jeszcze dziesiątki lat czekalibyśmy na ustawę o kanałach i regulacji rzek. Dr. Koerber postąpił tu jak praktyczny lekarz, podał choremu, który nie mógł jeść zwykłych potraw, delikatny kasek i chory nabrał apetytu. To tylko bieda, że parlament jest dalej chory, a niewiadomo, czy lekarz znajdzie w swej apteczce więcej tak drogich lekarstw. I przy tej ustawie okazał rząd dra Koerbera swoją nieżyłczość dla kraju naszego.

Trzeba wielkich zabiegów Koła polskiego, aby zapewnić, że kanały nasze budowane być mają w pierwszym peryodzie. Obecnie niema nawet właściwie tej pewności, bo z sumy 250 milionów, które są przeznaczone na budowę kanałów i na regulację rzek w pierwszym peryodzie, wzięto już 24 miliony koron osobno na inwestycje w Czechach, takiej więc sumy zabraknie do kosztów budowy kanałów. A że ich zabraknie dla nas, nie dla innych provin-

cyj, tego wobec znanej życzliwości biurokracji wiedeńskiej można być pewnym. Obiecał wprawdzie minister, gdy mu na to zwracano w komisji uwagę, zażądać dodatkowego kredytu, ale dotąd tego nie uczynił.

Jeszcze gorszem zaniedbaniem rządu dra Koerbera w tej sprawie wobec kraju naszego jest fakt, że pomimo, iż budowa kanałów powinna się zacząć już w r. 1904, dotychczas nie zorganizowano dyrekcji krajowej, która ma tą budowę kierować. Że w tych warunkach rozpoczęcie budowy kanałów, a co dla nas może ważniejszym jest, rozpoczęcie robót regulacyjnych, nie będzie mogło nastąpić w r. 1904, to zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Wogóle przygotowania do tych robót tak powolnym krokiem idą w Wiedniu, że kraj nasz z innego względu narażony jest na straty. Według ustawy o budowie dróg wodnych i wykonaniu regulacji rzek z dnia 11 czerwca 1901 ponosi kraj tylko 12 proc. kosztów regulacji tych rzek, które będą uznane jako objęte siecią kanałową, co do regulacji rzek innych ponosi kraj znacznie większe koszty.

Dopóki tedy dotyczące władze nie orzekną, które rzeki należą do sieci kanałowej, rozpoczęcie regulacji rzek naszych jest tedy utrudnione. Ależ czyż znajdzie gdzie w cywilizowanym państwie takie monstrum, żeby wiedeńska dyrekcja regulacji rzek zależną była aż od czterech ministerstw, spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa i skarbu i od dyrekcji budowy kanałów. Można sobie wyobrazić, jak żółtim krokiem musi iść każda sprawa, skoro przechodzi przez ręce tylu referentów, z których każdy chce być mądrzejszym. A Koło polskie co na to wyszystko? Koło popiera każdy rząd stale i wytrwale.

Grabarze Austrii.

Budapeszt, 14 sierpnia.

(4) Oburzenie w prasie, oburzenie wśród polityków na wieść, iż przyjazd króla do Budapesztu odłożony. A że temperament węgierski można porównać do ukropu wrzącego, przeto owo oburzenie, wymierzone przeciwko wiedeńskim doradcom króla, wiedeńskim, a więc nieodpowiedzialnym wobec parlamentu węgierskiego, w dziennikach dnia wczorajszego przejawiało się bardzo dosadnie. Wszystko, co się tutaj pisze i mówi o polityce wiedeńskiej i o politykach austro-węgierskich, tchnie stanowczo niezmierną podejrzliwością i niechęcią, na tej podejrzliwości ugruntowaną. Ugodę zawarto przed 36 laty; podejrzliwość na punkcie nieszczerości Wiednia, zamiast maleć, z każdym rokiem rośnie i rośnie.

O rewolucji socyalnej.

(K. Kautsky. — Rewolucja socyalna.)

Pod tym tytułem ukazały się w polskim przekładzie dwie broszurki Kautsky'ego, powstałe z dwu jego odczytów. W pierwszej p. t. „Reforma społeczna i rewolucja“, autor omawia konieczność rewolucji socyalnej, w drugiej — co należy uczynić na-
zajutrz po rewolucji.

Kautsky należy do ortodoksalnego skrzydła socyalnej demokracji niemieckiej, jest on też wybitnym teoretykiem socjalizmu, usiłującym pogodzić postępy wiedzy społecznej z dogmatami marksizmu, które, pragnąc zachować, w miarę konieczności przeobraża. Wpływ jednak jego kierunku słabnie wśród socyalnej demokracji niemieckiej, organ naukowy tej partii, „Neue Zeit“, posiada coraz to znaczące deficyty, nie mogąc konkurować z „Sozialistische Monatshefte“, wydawnictwem prywatnem. Około Kautsky'ego skupiły się z piszących takie kariatury umysłowe, jak: warszawska żydówka, p. Róża Luksemburg, rosyjski żyd Parvus i Rosyjanin Plechanow, podczas gdy „Sozialistische Monatshefte“ posiada takich współpracowników, jak: Bernstein, Dawid, Oppenheimer, Wolfgang-Heine, Schip-pel, umysły oryginalne i niezależne.

Broszury Kautsky'ego zjawily się nie na czasie. Zapowiadają one rewolucję socyalną, dyktaturę proletaryatu, czyli socyalnej demokracji, którą socyalisci identyfikują z proletaryatem, a tymczasem niemiecka socyalna demokracja, pomimo szumnych

zapowiedzi, że nie dopuści przedłożenia celnego rządu, nie zdołała temu przeszkodzić, nie zdołała poruszyć tłumów robotniczych do walki pod popularnem hasłem „staniego chleba“. Robotnik niemiecki już od lat kilkunastu nie zdradza rewolucyjnego animuszu, przed kilku laty w Saksonii dał się bez protestu pozbawić prawa wyborczego do sejmiku. Podczas ostatnich kilku miesięcy w kołach socyalistycznych i w prasie było poruszane, co będzie można uczynić, jeżeli rząd zniesie powszechne prawo wyborcze do parlamentu, i odpowiedzi na powyższe pytanie dawano bardzo niesągodziste: rzucano hasło, aby „nie dać się sprowokować!“ Otóż wobec tak rewolucyjnego nastroju socyalnej demokracji niemieckiej, broszura o rewolucji socyalnej wydaje się czemś dziwnem.

Kautsky określa rewolucję jako „zdobycie władzy państwowej przez klasę dotąd uciszoną“, widząc w rewolucji politycznej istotną cechę rewolucji społecznej.

Ustrój polityczny demokratyczny, zdaniem Kautsky'ego, nie wyklucza rewolucji. „W demokracji — powiada on — mogą swobodnie rozwijać swoje organizacje, nie tylko klasy wyzyskiwane: i wyzyskujące muszą to także czynić, jeżeli się chcą bronić przed wzrastającym przeciwnikiem.

„Warstwy rewolucyjne mają więc już nie tylko z samym rządem do czynienia, lecz także z potężną organizacją wyzyskiwaczy. A warstwy rewolucyjne nie przedstawiają już, jak w dawniejszych rewolucjach, olbrzymiej większości ludu przeciw garstce wyzyskiwaczy. W rzeczy samej przedstawiają one dzisiaj tylko jedną klasę — proletaryat — przeciw

któremu stoi nie tylko ogół klas wyzyskujących, lecz także większość drobnomieszczaństwa i chłopów, oraz przeważna część inteligencji.

„Jeżeli więc ostatnie rewolucje były buntami mas ludowych przeciw rządowi, to przyszła rewolucja mogłaby raczej nosić charakter walki jednej części narodu przeciwko drugiej i pod tym względem, ale tylko pod tym jednym, więcej zbliżałaby się do walk reformacji, niż do typu francuskiej rewolucji. Powiedziałbym niemal, że mniej będzie podobna do nagłego buntu przeciw władzy, a raczej do długotrwałej wojny domowej, jeżeli tej ostatniej nie będziemy łączyli z wyobrażeniem rzeczywistych wojen i rzezi. Nie mamy jednak żadnej podstawy przypuszczać, żeby zbrojna rozprawa z walkami na barykadach i tym podobnymi wojennymi zjawiskami dzisiaj mogła odgrywać rozstrzygającą rolę. Dowody po temu były zbyt często przytaczane, abym potrzebował dłużej się nad tem zatrzymywać. Militarizm może być złamany tylko wtedy, gdy się okaże, że wojsku ufać nie można, ale nie pokona go wzburzony lud.“

Na kryzys finansowy, jak na czynnik rewolucji, zdaniem Kautsky'ego nie można obecnie rachować w Europie, gdyż „kapitalizm nie prowadzi, jak feudalizm do obniżenia produkcji, ale do nadprodukcji“. Kautsky jest przeciwnikiem idei generalnego strajku, jako niewykonalnej, ale mniema, że strajki staną się środkiem walki i nacisku proletaryatu. „Im bardziej kapitalistyczny sposób wytwarzania wypiera drobnomieszczański, tem więcej staje się ogół społeczeństwa zależnym od nieczem niezakończonych postępów produkcji kapitalistycznej, każdorazowe zaś poważniejsze zaburzenie w tej ostatniej, jakie pociąga

Zwłaszcza w ostatnich kilku latach, gdy po obaleniu Thuna i po rozbięciu prawicy wzięły w Wiedniu górę tendencje centralistyczno-niemieckie, Madziarzy z coraz to większą nieufnością spoglądają na Wiedeń jako na siedlisko wskrzeszonego józefinizmu, który marzy tak, jak marzył przed 130 laty, o Austrii zniemczonej i rządzonej z jednego punktu centralnego, z Wiednia, według jednostajnego szablonu, stosowanego do wszystkich krajów, oraz ludów monarchii.

Dr. Koerber może nawet i nie zdaje sobie sprawy, jak dalece przyczynił się do podkopania dualizmu i do utorowania drogi unii osobistej. „Neues Pester Journal“, którego właścicielami są Zygmunt Brody, członek Izby magnatów i Ludwik Dózi, były szef sekcyi w ministerium spraw zagranicznych, a więc ludzie bardzo umiarkowani, pisze otwarcie:

„Sfery rządowe austriackie robią teraz wszystko, co tylko mogą robić, aby opinię publiczną w Austrii jak najgorzej usposobić względem Węgier. Dr. Koerber naśladuje pod tym względem niejednego z poprzedników, ale posuwa się dalej. Szczucie przeciwko Węgrom pod patronatem ministrów tworzy część systemu rządowego w Austrii. Dziwna rzecz, iż Wiedeń nie chce zrozumieć, że taka metoda nie wzmacnia w nas poczucia solidarności i wspólności z Austrią. Ba! można dowieść na podstawie faktów, oraz dat, że spotęgowanie szowinizmu madziarskiego tudzież wzrost stronnictwa niezawisłości mają za źródło niemal wyłącznie i jedynie owo szczucie anti-madziarskie w Austrii“.

Ów dziennik, powtarzam, bardzo a bardzo umiarkowany, przytacza przykłady, jak złośliwie traktowała biurokracja ministerialna wiedeńska nawet najbardziej uprawnione życzenia Węgier. Jest to ta sama metoda, którą owa biurokracja stosuje do potrzeb galicyjskich z tą jedynie różnicą, że odnośnie do Węgier muszą panowie referenci ministerialni i ministrowie zachowywać się nieco powściągliwiej, niż wobec Galicji, która nie posiada takich gwarancji prawnopolitycznych, jak Węgry.

„Zjadłość — czytam dalej w powyżej cytowanym dzienniku — z jaką co chwila chcieli dać nam Węgronm uczuć, iż jesteśmy czemś podrzędniejszym, niż Austrią, że jesteśmy tylko kolonią, której przeznaczeniem jest służyć za przedmiot wyzysku, duma zarozumiała, z jaką nawet w czynnej służbie pozostający dygnitarze austriaccy zapobiegliwie lekceważyli i deptali nasze stanowisko państwa samodzielnego i niezależnego, — wszystko to rozgoryczyło stopniowo całe Węgry, rozczarowało nawet najwierniejszych zwolenników dualizmu i wytworzyło obecne stosunki polityczne“.

W samej rzeczy przesilenie, które teraz wstrząsa państwem i parlamentem węgierskim, można zrozumieć jedynie na tle nieufności Węgier do Wiednia, na tle strasznego rozgoryczenia przeciwko biurokracji wiedeńskiej.

„Stronnictwo niezawisłości — pisze „Neues Pester Journal“ na zakończenie — u schyłku roku przeszłego odważyło się zaatakować ustawę rekrutacyjną tylko dlatego, że liczyło na powszechne oburzenie z racji ciągłej nagonki antywęgierskiej w Austrii. Wówczas można było przejednać opinię publiczną, a więc i stronnictwo niezawisłości z pomocą drobnego ustępstwa.“

„Zamiast tego, podrażniono z Wiednia naszą opinię publiczną tak dalece, iż stronnictwo niezawisłości mogło się odważyć na podjęcie obstrukcyi. Z początku ta obstrukcja była tak nikłą i słabą, że się bała cienia własnego. Jeszcze w kwietniu proponowała sama, że uchwali wszystkie konieczności państwowe wzamian za cofnięcie ustawy rekrutacyjnej. Nie umiano w Wiedniu wyzyskać tego nastroju. Sposobność rozbrojenia opozycyi zmarnowano. Opór za sobą strajk wielkich mas, staje się narodową klęską, wypadkiem politycznym“.

Jeżeli waga strajków, jako oręża walki klasowej robotników, ma wzrastać, to klasa robotnicza może znaczenie i stale polepszać swój byt drogą walki ekonomicznej i o rewolucyi, jako gwałtownym przewrocie, niema mowy.

Chcąc jednak udowodnić, że rewolucja jest nieuniknioną, Kautsky na kilkudziesięciu pierwszych stronach swej broszury dowodził, że klasa robotnicza nie może ani drogą walki ekonomicznej, ani drogą walki politycznej uzyskać znaczących ustępstw. Spotykamy tam między innymi następujący ustęp u Kautsky'ego: „Prędzej, czy później musi przyjść do porachunku między niemi (związkami zawodowymi) a związkami przedsiębiorców, które, zwłaszcza jeżeli przyjmują formę ścisłej wspólności interesów, np. karteli lub trustów, bardzo łatwo stają się nieprzewidywalną zaporą dla stowarzyszeń zawodowych. Jeżeli więc stowarzyszenia zawodowe rozbijają się o nieprzewidywalną przeszkodę, czyż można wówczas oczekiwać szeregu strajków, które dadzą klasie robotniczej ostateczne zwycięstwo?“ (Dok. nast.).

WL. STUDNICKI.

i upór zarozumiały — oto jedyni doradcy sfer wiedeńskich. I tak szło dalej, coraz dalej, aż zapchano całe Węgry do obozu opozycyjnego; dzisiaj cały naród węgierski życzy sobie nieubłagane tego, co poprzednio tylko opozycja wypisywała w swym programie. Z tem życzeniem całego narodu muszą się teraz czynniki decydujące stanowczo rachować. Obecne przesilenie nikt bez ustępstw nie potrafi zażegnać, ponieważ doszło do tego, że trzeba raz położyć kres usprawiedliwionemu podejrzeniu, jakoby w dziedzinie własnej narodowej i państwowej polityki Węgry nie mogły o niczem, Wiedeń zaś mógł o wszystkim decydować“.

Tak na obecne położenie zapatrują się najumiarkowańsi. Co piszą natomiast i jak piszą dzienniki stronnictwa niezawisłości, tego z uwagi na przepisy prasowe nie mogę tutaj przytaczać. Wystarczy, jeżeli zaznaczę, że i one za głównego sprawcę dzisiejszego wrzenia na Węgrzech uważają biurokrację wiedeńską, a zwłaszcza obecny gabinet, który skutkiem wywieśnienia starocentralistycznego sztandaru i przez akcentowanie swego staro-centralistycznego charakteru, musiał wywołać w całych Węgrzech powszechne zaniepokojenie.

Główny organ stronnictwa niezawisłości „Egyetertes“ zamieścił szereg artykułów, w których historycznie wykazał, jak skutkiem niezręczności politycznej i sobkstwa biurokracji wiedeńskiej, dynastia utraciła wpływy w Niemczech i dwie piękne prowincje włoskie, jak od Wiednia skutkiem tejże niezręczności odwrócili się Madziarzy, jak odwracają się Czesi i Polacy. Niepodobna tutaj powtarzać owych wywodów, zaprawionych gryzącą, krwawą ironią. Każdy Polak przecież rozumie trafność owych uwag i przykłada im z uznaniem.

Z ziem polskich.

(Projekt rozszerzenia działalności Banku ziemskiego. — Objawy hakatyzmu.)

— W dalszym ciągu dyskusyi w sprawie utrzymania ziemi w ręku Polaków, zabrał głos pewien obywatel w „Dzienniku Kujawskim“, formułując myśl swoją: „Przeciw milionom marek i my też miliony marek postawimy musimy, inaczej zginiemy“. W uzasadnieniu myśli swojej, korespondent „Dziennika Kujawskiego“ wskazuje, że dotychczasowe polskie banki parcelacyjne rozporządzają zbyt szczupłymi funduszami, a uganiając się za wysoką dywidendą dla akcjonariuszy, mają charakter instytucyj raczej spekulacyjnych, aniżeli obywatelskich.

W takich warunkach nie mogą oczywiście konkurować należycie z komisją kolonizacyjną, która, płacąc w porównaniu lepiej od polskich banków parcelacyjnych, naraża właścicieli majątków na zbyt wielką pokusę.

Należy więc stworzyć jedną przynajmniej, ale bogatą w kapitały instytucję, któraby stanęła do walki z komisją kolonizacyjną. Taką rolę mógłby odegrać Bank ziemski. Niestety, dotychczas jest on uposażony w zbyt szczupłe kapitały. Apel do magnatów polskich, „którzy mogą miliony w karty przegrywać“, albo „żydom darmo bożnice budują“, a kapitały swe w banku angielskim na 1 i 1/2 proc. lokują, nie na wiele zapewne się przyda. Wszak walka o ziemię nie od dziś na oczach ich się rozgrywa, pomimo to przyglądali się jej obojętnie. Daleko ważniejszym jest projekt zreformowania Banku ziemskiego w Poznaniu w ten sposób, aby akcje jego były przystępniejsze, aby mogli nabywać je i mniej majątni. „Powiększeniem kapitału Banku ziemskiego — pisze korespondent „Dziennika Kujawskiego“ — powinna się zająć nie tylko prasa, ale i wiele powiatowe i parafialne“.

Myśl wydaje nam się słuszną. Na miliony, które są potrzebne w walce o ziemię z komisją kolonizacyjną, prędzej złożą się setki i dziesiątki marek zaoszczędzonych przez chłopów i rzemieślników polskiego, aniżeli fortuny obojętnych dla sprawy narodowej magnatów.

— Z powodu wyboru posła Brejskiego z Torunia, Niemcy tamtejsi dostali formalnego hakatystycznego bzika. Jeden z nich, jakiś ważny magistrat, istotnie nawet zwaryował i palnął sobie w łeb z rozpacz, że Polak z Torunia wybrany został. Natomiast inni starają się wściekłość swoją na zależnych od siebie Polakach wyrzucić. Fabryka przyrządów rolniczych Drewna wydalila nazajutrz po wyborach kilku robotników; fabryka piekarników zabroniła robotnikom swoim mówić po polsku; władze wojskowe kazały natychmiast wyrównać rachunki z kupcami polskimi i zabroniły podwładnym nabywania czegokolwiek od kupców polskich. Policja szkuluje w sposób dokuczliwy właścicieli-restauratorów polskich, nie pozwala lokalu otwierać po 10-ej, zabrania muzyki itd. Po lokalach chodzą agenci policyjni i szpiegują, czy gospodarze mówią z gośćmi po polsku. „Winnym“ tej zbrodni stara się policja należycie zalać sadzą za skórę.

Pomimo tej walki, jaką w Toruniu Niemcy Polakom na całej linii wypowiedzieli, polskość tam się podnosi, przybywa coraz więcej kupców, rzemieślników i zawodowej inteligencji Polaków.

Przegląd polityczny.

(Przesilenie węgierskie. — Czesi a Węgrzy. — Postraceniu zabójcy Rostkowskiego. — Strachy na lachy. — Rozmowa z królem Rumunii. — Pruska Rada koronna. — Angielska mowa tronowa. — Salisbury).

— Przesilenie węgierskie nie będzie zażegnane wcześniej, jak około 24 bm. Cesarz udaje się już wprawdzie pojutrze, we środę, do Pesztu (nie do Gödöllő), ale wobec narodowego święta św. Szczepana przypadającego we czwartek, dopiero w piątek rozpoczyna się na zamku w Budzie konferencja z politykami węgierskimi, tak, że przed niedzielą trudno się w najlepszym razie spodziewać jakiegoś rozwiązania.

Budapeszteński korespondent „N. Fr. Presse“, mający, jak wiadomo, rozgałęzione stosunki w tamtejszym świecie politycznym, rozmawiał o przesileniu z pewnym wybitnym mężem stanu. Polityk ten wyraził przekonanie, że kandydatury Lukacsa, Tiszy i Andrassego nie mogą być obecnie na seryo brane pod rozwagę, gdyż żaden z nich nie posiada kwalifikacyi do sterowania takim gabinetem, jaki przysię musi, t. j. rządem, gwarantującym opozycyi węgierskiej pewne koncesje narodowe w dziedzinie stosunków wojskowych, ale tylko pewne, po za które jednak wyjśćby mu nie wolno było pod groźbą utraty zaufania korony. Jako odpowiednich ludzi do podjęcia się tej misji uważa ów polityk tylko Apponyiego i Wekerlego, łącznie lub w pojedynkę, a to dlatego, że ich zapewnienia wzbudziłyby rzeczywiste zaufanie u separatystów węgierskich, oraz zdołałyby do pewnego stopnia usmierzyć ich apetyt na dalej idące ustępstwa.

Opozycja węgierska zrozumiałaby, że to, co ofiarowuje im rząd po porozumieniu się z koroną i decydującymi czynnikami w Przedlitawiu jest „maximum“, powyżej którego na razie przynajmniej stosunki państwowe iść nie pozwalają.

Zdaniem informatora „N. Fr. Presse“ — Wekerle i Apponyi nie powinni stanąć na czele gabinetu, lecz wejść w jego skład, jako ministrowie resortowi, natomiast prezydium zaleca prezydentowi Izby panów, Albinowi Csaky'emu.

Charakterystycznym jest głos organu czeskiego „Morawska Orlice“ o przesileniu węgierskim. Dziennik ten pisze: „Jesteśmy przekonani, że decydujące koła ustąpią przed postulatami węgierskiej opozycyi, zwłaszcza przed główniejszymi i nie mamy powodu uważać tego za nieszczęście, raczej przeciwnie. Skoro raz zgodzono się na honwudów, czemuż nie nianooby zezwolić na dalsze stadya w unarodowieniu armii. Należy nam jednak z tego wyciągnąć konsekwencje.“

Zawsześmy manifestowali naszą wierność dla dynastyi i państwa, zawsześmy głosowali za przedłożeniami wojskowemi, uznając potrzeby armii, nawet wówczas, gdy z policzków naszych jeszcze nie ustąpił rumieniec wstydu po zniesieniu Badenowskich rozporządzeń językowych, czyli po wyrządzeniu nam tak wielkiej krzywdy. Ale jeśli się na Węgrzech kapitułuje przed „niepatryotyczną“ obstrukcją, to niechaj nam przynajmniej wymierzą sprawiedliwość w kwestyach kulturalnych. W przeciwnym razie grozi niebezpieczeństwo, że i u nas wezmą górę dla zdobycia narodowych praw podobne prądy, jak za Litawą, przed których zwycięskim sztandarem dziś Wiedeń salutuje“.

— „Sprawiedliwość“, w rozumieniu dyplomatycznym stało się zadość. Zabójca konsula Rostkowskiego, żandarm Halim i towarzysz jego, choć winni ich jest już conajmniej bardzo wątpliwą, (wobec znanych okoliczności, jakie towarzyszyły zabójstwu) zostali rozstrzelani, inni winowajcy ponieśli „przekładne“ kary. Pisma rosyjskie jednak nie zadawały się karą dla bezpośrednich sprawców zabójstwa, lecz weszły za pośrednim, choć dobrze wiadomo, że właśnie rosyjscy zastępcy na Bałkanie swą brutalnością i bezprawiami prowokują ludność i wojsko, a tem samem wywołują objawy samoobrony, kończące się częstokroć pełnemi następstwami dyplomatycznymi wypadkami.

„Pet. Wiedom.“ piszą, że winną jest cała Turcja i cała Turcja sądzić należy. Rosya musi odstąpić inaczey postępować z Turcją i stawić opór polityce Niemiec, która z ekonomicznych powodów, dla marnych korzyści schlebia sultanowi. Gdyby przyszedł do postawienia sprawy na ostrzu noża — tem lepiej.

„Nowoje Wremia“ dopatruje się winy zabójstwa konsula monasterskiego w jego przełożonych, w całym rządzie W. Porty i grozi wprost wojną, zapewniając z góry z całą pewnością, że skończy się ona tragiczniej jeszcze, niż ostatnia przed 25 laty!

„Birzew. Wiedom.“ wzywa Rosyę do czynu, gdyż bezczynność Europa gotowa poczytywać za słabość państwa.

Pismo to żąda zastosowania szeregu środków zapobiegawczych, aby podobne zbrodnie nie mogły się w przyszłości powtórzyć i pragnęłoby, aby się nadto sultan upokorzył przez wyśłanie misji pokutniczej z następcą tronu na czele.

Korespondent petersburski „Berl. Tagbl.“ za-

Część II trylogii
powieści historycznych
z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

Rok 1809

2 tomy

wyszła z pod prasy i nabywać można
w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie
ul. Chorażczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3.60
przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

pewnia, że w decydujących kołach tamtejszych panuje niesłychane oburzenie na Turcję, w wojskowych zaś mówią na seryo (!) o wyprawie wojennej przeciw „choremu człowiekowi“, któremu zdaje się brak już zupełnie sił żywotnych, należałoby go więc na rosyjski sposób „uwolnić od dalszych cierpień“.

Pewien oficer oświadczyć miał korespondentowi, że taka ekspedycja karna przeciw Turcji nauczyłaby ją rozumu na bardzo długo i od tej pory żaden Turek nie śmiałby już krzywym okiem spojrzeć na Rosyanina. Według tegoż informatora, parowce ochotniczej floty w Odesie otrzymały nakaz, ażeby każdej chwili były gotowe do puszczenia pary. Pelen animuszu syn Marsa zapomniał widocznie, co się dzieje obecnie na południu Rosyi, że z tem „puszczaniem pary“, byłoby na razie trudno wobec powszechnego strajku, oraz że wogóle rząd nadnewski ma w tej chwili ciężki orzech do zgryzienia w granicach własnych dziedzin, gdzie wojna domowa przybiera tak zatrważający charakter. „Ekspedycje karne“ podają, zdaje się, gdzieindziej.

— Jeden z redaktorów „N. Fr. Presse“ miał onegdaj sposobność rozmawiania z bawiącym w Bad Gastein królem Rumunii. Król Karol wyraził w interview przekonanie, iż w bieżącej dobie nie przyjdzie do ostrzejszego konfliktu na półwyspie bałkańskim, oraz, że z tego powodu nie grozi żadne niebezpieczeństwo rozwojowi handlowo-politycznych stosunków. Na uwagę dziennikarza, że podróż króla w chwili obecnej, gdy się ruchawka na Bałkanie zaostrza, należy bądź co bądź uważać za objaw pokojowy, król Karol przytwardził, poczem poruszył wewnętrzną sytuację w Austro-Węgrzech dając wyraz nadziei, że interwencja cesarza zdoła pokonać trudności, jakie się obecnie wyłaniają. Nie mniej król Karol nie wątpi, iż z racyi odnowić się mających traktatów, nie nastąpi zasadnicza zmiana w stosunkach handlowo-politycznych; władca Rumunii nie zapoznaje mimo tego trudności, jakie w tej mierze spotkać mogą Austro-Węgry, zwłaszcza wobec obecnego kryzysu na Węgrzech, sądzi jednak, iż rozważa mężów stanu, którym powierzony będzie ster spraw politycznych na Węgrzech, zdoła pokonać przeszkody, przez co dobra sprawa zwycięży.

Austria, zdaniem króla Karola, mogłaby z łatwością sprowadzać zboże z Rosyi i Rumunii, eksportując w zamian do tych krajów produkty tkackie oraz wiele innych. Wobec samolubnej polityki ekonomicznej Ameryki, która zasypuje Europę nie tylko produktami ziemnymi, ale także masą towarów, zamykając jednak dostęp na owe targi europejskiemu przemysłowi, należałoby w myśl teorii Monrogo także w Europie rzucić hasło: Europa dla Europy. W tym kierunku koniecznym jest porozumienie się państw europejskich. Wreszcie król Karol oświadczył, iż spodziewa się odnowienia traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Rumunią z korzyścią dla obu państw.

— Pod przewodnictwem cesarza Wilhelma odbyła się w piątek w Berlinie oddawna zapowiadana rada koronna, przy współudziale wszystkich mini-

strów z kanclerzem Buelowem na czele. W radzie uczestniczył już nowy pruski minister wojny gen. Einem-Rothmaler, następca gen. Gosslera. Jak zapewniają, rada koronna zajmowała się wyłącznie sprawą wielkiej powodzi na Śląsku i uchwałała szereg zarządzeń, dotyczących dalszej akcji ratunkowej dla okolic dotkniętych klęskami, oraz środków zapobiegawczych na przyszłość. Nas zainteresuje specjalnie ten szczegół, iż na radzie koronnej podniesiono, że największe szkody zrządziły wylewy tych rzek, które mają swe źródła na austriackiem terytorjum, wobec czego zarządzenia prewencyjne w Prusiech dopóty nie odniosą realnych korzyści i będą tylko półowiczne, dopóki i Austria nie zdecyduje się na odpowiednią regulację rzek i obwałowanie brzegów. Kwestya właśnie, czy i kiedy się Austria łaskawie na to zdecyduje?

— Angielski parlament zamknięty został w piątek mową tronową podczas nieobecności króla, który, jak wiadomo bawi u wód Marienbadzkich. Mowa tronowa wspomina o wizytach króla Edwarda VII w Lizbonie, Rzymie i Paryżu, o rewizycie Loubeta w Londynie a z tego tytułu oczywiście o serdecznych stosunkach anglo-francuskich, dalej porusza z troską o przyszłość groźne położenie na Bałkanie i współdziałanie Anglii z Rosją i Austro-Węgrami w myśl traktatu berlińskiego, z kolei daje wyraz zadowoleniu, z powodu postępującej normalnie pacyfikacji Transwaalu, wreszcie zawiera ustęp o operacjach wojennych w kraju Somalisów i o konwencji cukrowej.

Obecnie nastąpi w Anglii ferye parlamentarne, Londyn rozpoczął sezon ogórkowy, nawet niezmordowany protekcyjnista Chamberlain udał się na wypoczynek dla nabrania sił do dalszej walki w obronie Związku celnego.

Tymczasem w Hatfield-House umiera jeden z najwybitniejszych angielskich mężów stanu; premier lord Salisbury.

Przegląd prasy.

— Ekscelecya Jaworski syt wieku i sławy usuwa się z życia politycznego; na opróżnione krzesło regimentarskie stańczyk forytują już drugą ekscelecyę p. Bobrzyńskiego, a poseł Cześć toruje drogę nowemu słońcu, zrzekając się piastowanego mandatu poselskiego. Wszystko są to tak głośno już szeptańskie tajemnice, że przed kilku dniami „Przedświt“ lwowski zaczął rozważać przymioty domniemanego regimentarza Kołowego.

Przedewszystkiem wyraża jednak wątpliwość, czy p. Bobrzyński do Koła się dostanie. Już parokrotnie stać się to miało i zawsze coś mu przeszkodziło.

„I teraz — pisze „Przedświt“ — nie pójdzie łatwo, bo podobno rozpoczęto już agitację, ażeby go nie dopuścić — i to oczywiście ze strony paru najbliższych jego przyjaciół politycznych. Powód tego jest jasny. W grupie krakowskiej prof. Bobrzyński jest najmniej życiowo zręczną,

ale najwybitniejszą osobistością i niewątpliwie z chwilą jego pojawienia się na arenie wiedeńskiej cień przykryje gwiazdy drugorzędne, dziś na pierwszy plan występujące, w guście np. posła krakowskiego z kuryi większej własności. A w dodatku otwiera się sukcesya po prezesa Koła — więc nowy kandydat jest zawsze nieprzyjemny“.

„Przedświt“ uważa, że p. Bobrzyński jako człowiek wielkiej wiedzy i pracy oraz silnego charakteru, byłby dobrym nabytkiem dla Koła, ale na prezesa „w żadnym razie się nie nadaje“.

„Jest to — mówi „Przedświt“ dalej — wielkość, jak to u nas zwykle, bardzo przesadzona, człowiek, który poza pewne formułki, oddawna sobie przyswojone, wyjść nie jest w stanie, temperament o tyle nie polityczny, że nawet rzecz dobrą i słuszną w taką umie przybrać formę, że powszechną przeciw niej wywołuje opozycję. Stąd też nie ma on żadnych po temu danych, ażeby formalnie stanąć na czele klubu, w którym zasiadają posłowie różnych poglądów, który nie może się zasklepić w ciasnem kole tego, co przed laty dwudziestu było może jedynie wskazaniem, dziś jednak jest szkodliwym lub niewykonalnym.“

W charakterystyce swojej „Przedświt“ pominął ciekawy rys różnicy między ustępującym z pola p. Jaworskim, a wdzierającym się p. Bobrzyńskim. Oto gdy pierwszy stał się niepopularnym w kraju dopiero po latach prezesostwa, p. Bobrzyński rozpocząłby już regimentarstwo jako najbardziej może niepopularny człowiek w Galicji.

— Prowodyrowie ruscy rozpoczęli w tym roku agitację między ludem za wychodźstwem na zarobki do Prus. Jakkolwiek powodowali się oni zdaje się raczej chęcią zgnębienia Lachów, niż rozważeniem korzyści własnego ludu, jednakże pismo nasze uznało odrazo pożyteczność projektowanego środka. Lud ruski odznacza się minimalnymi potrzebami życiowymi i niezdolnością do wytężonej pracy. Dopóki nie pozbędzie się tych swoich właściwości, nie może być mowy o jego postępie cywilizacyjnym. W kraju lud ruski nie potrafił — z czyjej winy to już mniejsza — otrząsnąć się z wad swoich, może potrafi go przeobrazić twarda szkoła niemiecka. Szczerze tego życzymy, bo od tego zależy pomyślny rozwój naszego kraju i nawet zgodne pożycie dwóch narodów, gdyż lud, podniesiony na wyższy poziom cywilizacyjny nie znieśnie takich prowodyrów, jakich ma dzisiaj.

Bardzo ciekawą kwestyą byłoby sprawdzenie, jak się pierwszym wychodźcom ruskim do Niemiec powodzi.

Delegat komitetu Narodnego, ks. Hanicki, jakieśmy pisali w numerze piątkowym, odbył specjalną w tym celu podróż. Niestety, relacya jego przynajmniej w streszczeniu, podanem przez „Dziło“, ma charakter przeważnie agitacyjno-chwaleczy. Oto np. jeden ustęp charakterystyczny:

„Rozpusty ks. delegat nie znalazł nigdzie. Panowie niemieccy chwalili Rusinów, bo mówili, że robotnicy ruscy nigdzie u nich nie piją a Mazury i Słowacy bez wódki nie chcą robić. Zdziwieni

Szwalezerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

29) WACŁAWA GASIŃSKIEGO.

Stadnicki urwał raptownie, odsapnął i niby nowego poczerpnawszy rozpedu, dodał.

— A mnie co? Ten, czy ów!... Towarzyszem broni go miałem i koniec. Ani swat, ani brat!... Syna ma — niech ma czworakie wnuki! Trzeba Florjana, będzie Florjan... ale co potem, trzymaj go sobie waćpani, bo nie lubię psia mać rozmazania!

Kapitanowa poweselała. Twarzyeczka jej promieniała, usta do słodkiego składały się uśmiechu, chmurki znikły z czoła jasnego, brwi spoczęły w dwóch łukach, tak jedwabistych, tak równych, tak spokojnie się usłajających, że patrząc na nie, trudno byłoby uwierzyć, iż mogłyby sięgać się w pionową bruzdę, że tyle dźwigały w sobie determinacji, tyle znamion energii i woli.

Ostatnie ślady burzy znikły przy układaniu planu podróży, a gdy nakoniec Stadnicki przyrzekł nieodwołalnie ruszyć z Niewodowską w drogę zaraz po zasięgnięciu wiadomości u kapitana Załuskiego, gdzie i kiedy możnaby szwalezerom zabiedz drogę — zupełna zgoda nastąpiła. Porucznik ciągnął wino, częstował Niewodowską, słuchał jej wynurzeń i potakiwał skwapliwie. Zwolna atoli piękne oczy kapitanowej zaczęły się mrużyć coraz częściej i dłużej, głos jej cichł — a mruczenie porucznika stawało się coraz cichszem, monotonnańszem.

— Nudzę pana, panie kawalerze... nie pomnę, że po takiej drodze pilno panu na spoczynek!

— Mnie pilno — cóż znowu! — bronił się nieszczerze Stadnicki. — Raczej pani kapitanowej dobrodziejce...

— Tak, czy owak, czas! Koguty już pieją! Trzeba nam!

— Pewnie, że trzeba!...

— Tylko... jak?! — Zajął pańską stancję!...

— To i dobrze!...

— A na czemże waszmość będzie!...

— Ho - ho! Damy sobie rady!... Jest kilimek, jest kobierczyk! Wańka!... Sam tu!... Będzie spanie przednie!...

Porucznik przy pomocy Wańki jął spanie sobie gotować — kapitanowa przyglądała się bacznie tej robocie i kręciła główką.

— Gdzie tu panu porucznikowi! Niewygodnie! A wszystko przezemnie!... Taki kłopot! Taki kram z mego powodu! Chyba dam panu jeszcze moją chustę!...

— Ale, ale na co, do czego!?...

— Bo za nisko pod głowę!...

— Nisko! Wańka!... Masz tu kozik, rozetnij sznury na tobołku i wyciągnij derkę!

Porucznik przy tych słowach sięgnął do kieszeni po kozik.

— Jest kozik!... Bierz!... Z derką będzie prawie!

— Panu coś wypadło z kieszeni! — zauważyła nagle kapitanowa.

Stadnicki spojrzął machinalnie ku podłodze i poczerwieniał.

— Mnie?! Mnie!... Nie zgola!

— Ależ z pewnością!

— Zdawało się pani kapitanowej...

— A... przecież to! — napomniała Niewodowska, podnosząc z ziemi pstry zwitek.

— To?!... Nie... nie wiem! — bronił się porucznik, sam nie rozumiejąc, dlaczego za żadne skarby nie chciałby w tym zwitku poznać daru panny Urszuli.

Niewodowska rozwinęła tymczasem zwitek i poznałszy jego zawartość — roześmiała się filuternie.

— Więc to tak!... A nigdy nie wspominałeś!?

— O czem miałem znów wspominać!...

— Wszak ci, panie kawalerze, taki dar serdeczny nie bez racyi się bierze... promień włosów... wstążeczka!... Winszuję!...

Porucznika aż coś poderwało.

— E! Cóż bo!... Głupstwo pani kapitanowo, jakieś banialuki!...

— Znam się na tem! I serdeczniebym się ucieszyła!

Stadnicki pobladł z irytacji.

— Kłaniam za życzenia! Mam pięć klepek w głowie, desperatem nie jestem, ani do czubków się nie wybieram! Trznadel, psia, poćwik taki, szczygieł postrzelony!... No i dosyć, nie lubię!...

— Ależ, panie kawalerze, nie chcę badać od kogo!...

— No i od kogo!... Wielka rzecz!... Ciotka mi dała! Okrutnie stara ciotka i tego... babskie urojenia!... Ciotka, mówię, sacrebleu... i ten, choć mnie ani w głowie... Zaplątał się rupiec w kieszeni... a waszmość pani zaraz — nie lubię!...

— Najzupełniej nie — mniemałam na razie!...

— Żadnego mniemania niema! — przerwał porwoczo Stadnicki. — Proszę to rzucić! Na ziemię, w ką! Tak!... Głuptas sobie, podlotek!...

— Ciotka!...?

— Gorzej jeszcze niż ciotka! Zresztą niema o czem! Znać nie chcę! Cała rodzina taka!...

C. d. n.

Fabryka asfaltu i papy dachowej
SZELIGI LYSZKIEWICZA, inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa, nokrycia dachowe i reperacje tychże.

Niemcy pytali ks. delegata: „Czy lud ruski wcale nie pije?“

Rozumie się, że ks. delegat nie chciał psuć sławy ludu ruskiego i powiedział, że wszyscy chłopcy ruscy są tacy, jak ci, co pracują u nich. W dwóch miejscowościach robotnicy ruscy powiedzieli, że nie chcą mieszkać razem z Mazurami, bo to są ludzie niemoralni. Delegat poszedł do dworu i prosił, żeby pan wyznaczył robotnikom ruskim osobną chatę. Obydwa panowie zgodzili się na to i oddzielili naszych od Mazurów.

W każdym razie, jakeśmy to w piątek wspomnieli, z relacji widać, że Rusini pracują dotąd gorzej od innych, nie znaczy to jednak, dodajmy, żeby miało tak być zawsze.

— Z przyjemnością zaznaczyć musimy, że i ziemiaństwo wschodnio-galicyskie godzi się z wychodźstwem i widzi w niem pożyteczną dla siebie stronę. Oto w ostatnim numerze „Syndykatu“, organu syndykatu rolniczego w Czortkowie czytamy następujące uwagi w tej sprawie.

„Nowy ten wynalazek naszych najserdeczniejszych jednak bynajmniej nas nie zatrważa.

Od całego szeregu lat bowiem opuszcza już wczesną wiosną kraj tłumnie ludność robocza zachodniej części Galicji, udając się za czasowym zarobkiem na roboty rolne do Niemiec a nawet do Ameryki — w następstwie zaś tego większe gospodarstwa zachodniej części kraju bynajmniej nie upadają, przeciwnie stosując się do okoliczności wykazują, znaczny postęp i stają pod wielu względami wyżej od gospodarstw we wschodniej części kraju.

Przeciwnie sądzą, iż kurs letni przebyty przez robotników rolnych wschodniej Galicji w twardej, szkole niemieckiej — gdzie robotnik jawić się musi na łanie o godzinie 5 rano i z małymi przerwami ściśle dozorowany pracować wyteżenie do późnego wieczora, wyszedłby wielce na ich pożytek, przełamałby może ich tradycyjną niechęć niezwalczoną gnuśnością i lenistwem, wykalzał im namacalnie, iż wymaganie większej zapłaty pociąga za sobą nieodzowny postulat wydawniejszej pracy“.

„Syndykat“ nie bardzo wierzy jednak, żeby dla Rusinów znalazło się dziś miejsce w Niemczech wobec licznych emigrantów z Galicji Zachodniej i z Królestwa, przytacza też fakty ucieczki Rusinów z robot, o czem wspomina i ks. Hanicki.

Bądź co bądź na próby wychodźstwa zarobkowego Rusinów zapatrywać się należy przychylnie i władze nie powinny stawiać żadnych przeszkód temu ruchowi.

— Śmiało i kategorycznie zakończył p. Ludwik Kulczycki swoje „Wyjaśnienie“, zamieszczone w „Kurierze Lwowskim“ z powodu uwag p. St. St. o jego recenzji — twierdząc, iż „zarzuty jego są bezpodstawne“.

A jednak co do cytaty 1-szej wysuwa p. Kulczycki delikatnie z obiegu właśnie to, o co chodziło, wytknięte mu i podkreślone przez p. St. St. insynuowanie p. Dmowskiego „umilowania wszystkiego, co swojskie“.

Przy tym samym punkcie przyznał się p. Kulczycki, że nie czuje upokorzenia z tego powodu, że w Polsce istniała Targowica (bo on się z nią, t. j. Targowicą, nie solidaryzuje). Był jednak na tyle ostożny, że mając złożyć takie zeznanie przeinaczył powiedzenie p. St. St. i zamiast „przynależności jednostki do dobrej do narodu“ napisał tylko: „przynależności jednostki do narodu“.

Co do cytaty 2-giej, w której czas przeszły widzi p. Kulczycki tylko w ostatnim jej zdaniu, to widocznie chodzi tu o jedną z tych zasadniczych różnic w zapatrywaniach demokracji narodowej i p. Kulczyckiego, które on tak bardzo podkreśla: p. St. St. uważa formy takie, jak „była“ i „byłoby się stworzyło“ z dwóch pozostałych zdań tej cytaty za czas przeszły, p. Kulczycki — nie. A co dla „umysłu ludzkiego“ w przeszłości było niezrozumiałe, to dla „umysłu ludzkiego“ dziś może być zrozumiałe.

Przyznaje się dalej p. K., że w jego redakcji cytaty 3, jest „omyłka“, o co właśnie chodziło. Widzi jednak i w rzeczywistym zdaniu p. Dmowskiego „tautologię“. Znaczy to po prostu, że p. K. uważa za tautologię logiczny związek myśli. Trudno nie przyznać mu konsekwencji w zaciętem unikaniu takiej tautologii.

Przy cytacie 4, woła p. K. dalej, że „chodzi nam przede wszystkim o czyn“, podczas gdy Dmowski pisał tam tylko o sankcji etycznej. Nie pozostaje nam nic, jak tylko rozpaczliwa uwaga: szkoda, że Dmowski nie wiedział, że p. K. chciałby, żeby tak coś o „czynie“ w tem właśnie miejscu.

Skoro jednak p. K. zamieścił na uczynione mu zarzuty takie długie „wyjaśnienie“, nie od rzeczy będzie może przytoczyć niektóre myśli ogólne, które mu się przy jego pisaniu tu właśnie nasuwały, np.: „każdy człowiek bez względu na to, czy popełni czyn szlachetny, czy podły, zawsze sobie wynajdzie sankcję moralną, podsunie ją mu przez wykretny rozum, lub przez instynkt“.

Każdy, jak każdy — pozwolimy sobie dodać. Z zarzutu o cytate 5, chciał się p. K. wybronić przez eufemistyczne przedstawienie go czytelnikom „Kurjera“, zamiast „zdaniu Dmowskiego urwał p. recenzent zakończenie“ — pisząc: „nie za-

cytowałem następującego potem ustępu“ i dodając, że między tymi „ustępami“ nie zachodzi przyczynowy związek. Ależ zachodzi; mianowicie: ponieważ patriotyzm nie jest systematem filozoficznym, ale stosunkiem moralnym jednostki do społeczeństwa („ustęp“ 1-szy), przeto odrzucenie go świadczy o moralnej niedojrzałości lub upadku („ustęp“ 2-gi).

Przeszliśmy znowu całe wyjaśnienie, jego istotę — bo reszta, to... publicystyka — i to... w „Kurierze Lwowskim“.

Zacietrzewienie p. Kulczyckiego trwa jeszcze. W dalszej części jego „Uwag“, są także dwie cytaty.

Na podstawie pierwszej o bezwzględnej polityce Prus, insynuuje p. K. Dmowskiemu i narodowej demokracji zachęcanie do duszenia słabszych narodów, przeocząc zdanie Dmowskiego w tym ustępie o „czysto ludzkim wstręcie do pewnych środków“. Dalej przypisuje Dmowskiemu twierdzenie, że „jedynie bezwzględnej polityce Prus przypisać należy potęgę Prus i Niemiec, wtrącając w rozumowanie Dmowskiego właśnie to „jedynie“, a wytrącając ze środka cytaty zdanie o tem, że Prusy w chwili upadku Niemiec jedynie tylko „składały dowody jakiego takiego patriotyzmu, zrozumienia interesów niemieckich, a nawet niejakiemu poczucia narodowej godności“.

Na podstawie zestawienia dwóch dalszych cytat dziwi się p. K., że Dmowski mówi w jednej, iż dopiero w przyszłości charakter narodowy się ustatedni a w drugiej, że każde działanie już dziś oprzeć należy na uwzględnieniu charakteru narodowego. Ale przecież Dmowski nie może budować na przyszłym charakterze, jeno na tem, co jest obecnie; że zaś obecny proces kształtowania się charakteru zna Dmowski do porze, stwierdza sam p. K., mówiąc, że „jest to jedyny ustęp książki p. Dmowskiego, który zawiera kilka trafnych uwag“.

Więcej zboczeń cytatuwych zaznaczyć nie możemy, ponieważ... więcej cytat nie było. A, o ile będziemy czytali dalsze uwagi, to — z książką Dmowskiego w rękę.

Listy z zaboru rosyjskiego.

(Wychodźcy galicyjscy w Kaliszu. — Protegowanie niemieckie przez władze rosyjskie).

Na ulicach Kalisza w dniu świąteczne spotykać można robotników wiejskich, którzy wyglądem swoim i ubraniem różnią się już na pierwszy rzut oka od miejscowej ludności rolniczej. Są to Rusini galicyjscy, głównie z okolic Jarosławia przybyli na czas robót letnich. Zbici w gromadę, przechadzają się po mieście, z zaciekawieniem spoglądają na imponującą cerkiew prawosławną i wreszcie po pewnym wahaniu się — wchodzą do jej wnętrza. Zwykle miewa to miejsce w czasie nabożeństwa. Co skłania tych ludzi, tam właśnie kierować swe modlitwy, trudno powiedzieć, może zewnętrzna powierzchowność budowy, przypominająca trochę kopuły cerkiewek wiejskich, może, i to prawdopodobniejsze, namowy policyi i innych agentów rządowych, których pełno na każdym kroku. Oddziaływanie w kierunku odwrotnym jest niesłychanie utrudnionem i liczyć na nieprzynajmniej w większość wypadków, nie można. Natomiast na tę szkodliwą stronę emigracji czasowej robotników z okolic Jarosławia — należy zwrócić uwagę na miejscu. Skoro ucieci z tamtych stron, ze względów ekonomicznych muszą szukać roboty poza domem, pożądanem jest kierować też prąd do Prus, gdzie naszym unitom pod względem narodowym i religijnym nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Natomiast wychodźstwo ich do krajów pod panowaniem rosyjskiem jest w wysokim stopniu szkodliwem, ułatwiając propagandę moskiewszczyzny i prawosławia. Czy galicyjscy proboszczowie unicy dbają pod tym względem o dusze swoich owieczek, możnaby wątpić. Inne, pewniejsze żywioły powinny sprawę tą zainteresować się i przedewszystkiem na miejscu, a głównie w Jarosławiu pokierować falami wychodźstwa w odpowiednie łożysko.

Stał się niedawno w Kaliszu fakt, który powinien dać do myślenia naszym szczerym i udanym przyjaciółom panslawizmu moskiewskiego. Istnieje w tem mieście od wielu lat parafia ewangelicka, w której polskie nabożeństwa odbywają się tylko raz na miesiąc. Zwyczaj ten był niegdyś zupełnie zgodnym ze stosunkami językowymi członków parafii, których językiem domowym był istotnie niemiecki. Z czasem faktyczne położenie uległo zmianie, ludność ewangelicka zaczęła zlewać się z otoczeniem i jeżeli to w zupełności jeszcze nie nastąpiło, to tylko skutkiem nienormalnie wysokiej liczby nabożeństw niemieckich. Zauważyli to niektórzy z miejscowych ewangelików i wygotowali petycję do konsystorza o powiększenie ilości nabożeństw polskich, zaczęli zbierać podpisy wśród swoich współwierzycieli. Cała sprawa była na zupełnie dobrej drodze, gdy nagle rzecz, sama w sobie zupełnie legalna, doszła do wiadomości władzy. Przedstawiciel słowiańsko-rosyjskiego elementu, naczelnik miejscowej żandarmerji, rodowity Rosjanin, wdał się w kwestję petycji, zgromił inicjatorów jej i zakazał dalszego zbierania podpisów. Projekt zmiany został pogrzebany i dzięki słowiańskim uczuciom reprezentanta władzy rosyjskiej, język niemiecki będzie po dawnemu panować w murach ewangelickiego kościoła.

Fakt ten jest ciekawym komentarzem ilustrującym pustą a pełną hipokryzji gadaninę, wypowiadane nieraz w tak zwanym słowiańskim towarzystwie rosyjskiem ku uciesze ludzi, co najmniej — naiwnych.

Rozruchy w Kijowie.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego“.)

Kijów, 11 sierpnia.

Zapowiedziana na niedzielę 9 bm. demonstracja skończyła się na ogromnych przygotowaniach ze strony władz, które zawczasu obsadziły wojskiem plac Sołżski, miejsce zapowiedzianej demonstracji. Zrana niewielkie gromadki robotników ukazały się w ulicach prowadzących na plac i powoli w jednym z jego rogów zaczęły się skupiać w poważniejszą masę. Jądro demonstracji już było gotowe. W tej chwili na placu, przez który przechodzi linia kolei miejskiej, ukazał się tramwaj. Niespodziane to zjawisko tak zdemoralizowało tłum, że powoli zaczął się rozpraszać i podążył od placu ku przedmieściom. Trzeba wiedzieć, że od czwartku strajkowała służba tramwajowa i właśnie w niedzielę zrana zarząd obiecał zwwyżkę pensji o 20 proc. i inne drobne ulgi wszystkim oficjalistom, wskutek czego przed południem wagony tramwajowe zaczęły kursować po mieście ku wielkiemu zdumieniu robotników. Powiększenie pensji zostało tylko obiecanie, 1 zaś (14) ma nastąpić ostateczna decyzja akcyonaryuszów. O ileby ci ostatni nie przychylni się do żądań konduktorów, można twierdzić stanowczo, znając usposobienie zainteresowanych, że strajk powtórzy się z dawną stanowczością. „My tylko chowamy nasz oręż do kieszeni do igo“ — powiedziano dyrektorowi, który obiecywał ulgi.

Parę dni ubiegłych dało mi możność zebrać kilka ciekawych szczegółów charakteryzujących stosunki miejscowe tak sfer rządzących, jak i konspiracyjnych. Miejscowy „komitet rosyjskiej partji socjaldemokratycznej“ zdecydował się wywołać rozruchy za przykładem południowej Rosji (Batum, Baku, Odesa, Nikolajew i t. d.) nie mając żadnego określonego planu, lecz dla „policzenia swych szeregów“. Żeby ocenić wpływ partji na sferę robotniczą, należy pamiętać, w jaki sposób organizowana jest akcja. Każdy z członków partji ma niewielkie kółko robotników, w którym prowadzi propagandę: wyklada historię, w duchu socjalistycznym, wygłasza odezwy o walce klasowej i t. d. Poza tem partja nie ma innych stosunków z robotnikami, ogółu i jego usposobienia nie zna, o wszystkiem dowiaduje się przez t. zw. „uświadamionych“. Można więc powiedzieć, że partja patrzy na ruch „cudziemi oczyma“, że kieruje nim z drugiej dopiero ręki.

Wypadki ostatnie dowiodły, jaką wartość ma podobna organizacja podczas szerszej akcji. Pomimo nawoływania „uświadamionych“ i proklamacji wydawanych przez partję, ruch odrazu przybrał gwałtowną formę, dając władzy pretekst do interwencji orężnej. Od pierwszego dnia ruch wymknął się z rąk socjalistycznych przywódców i popłynął własną, żywiołową drogą. Na nic się nie zdały głośne perswazyje garstki „uświadamionych“ we środe, kiedy tłum chciał zatrzymać pociąg; również mało skutkowało to i w piątek podczas bicia okien na Padole. W sobotę komitet wydał odezwę wzywającą do demonstracji na niedzielę. Jak się okazało, odezwa ta wydana została prawie wbrew woli komitetu, który ustąpił naleganiom „uświadamionych“, twierdzących, że ogół robotników chce demonstracji, że nawet pomimo woli komitetu demonstrować będzie. Że twierdzenie to nie odpowiadało rzeczywistości, dowiodły wypadki w niedzielę zrana, kiedy tłum stracił się, widząc kursujące tramwaje i odrazu stracił ochotę do demonstracji.

Władze przez cały czas zachowywały się prowokacyjnie. Pp. Niemieszajew i Makarow (naczelnik kolei Pol.-Zach. i naczelnik ruchu kolei) nie mieli odwagi zbliżyć się do robotników i po ludzku rozmówić się z nimi. Natomiast otaczano robotników wojskiem jak zwierzęta i drażniono drobnymi szykanami. We środe władze były zupełnie nieczynne, póki robotnicy zbierali się na placie kolejowym i zawczasu nie uprzedzili targnięcia się na pociąg i na maszynistę. Gdy zaś po trzykrotnem wezwaniu, większość robotników rozbiegła się i na miejscu pozostało nie więcej nad 200—300 osób, strzelano do tej gromadki osób, którą można było z łatwością rozprószyć w inny, mniej krwawy sposób. Strzelano do nich i wtedy, kiedy objęty panicznym strachem tłum skupił się w furtce, szukając ratunku w ucieczce.

Spełniwszy to krwawe dzieło „miłujące Chrystusa wojsko“), straciło głowę... Żołnierze zbledli, karabiny zachwiały się im w rękach. Przed nimi leżało nie dalej jak o 40 kroków, 17 trupów i sześćdziesięciu kilku rannych.

Spostrzegłszy zmieszanie żołnierzy i zaczęli głośno przeklinać wojsko i władzę. Jakiś robotnik Czech, zbliżywszy się o kilka kroków do szeregów, zawołał łamanym rosyjskim językiem: „Was rozbójnickich żołdatów z waszym rozbójnickim... trzeba powiesić na jednej gałęzi“. Nikt go nie tknął palcem. Oficerowie nie wiedzieli, co ze sobą robić.

*) Tak oficjalnie przyjęto nazywać rosyjskie wojsko po rosyjsku: „christolubiwoje woinstwo“.

Jakiś robotnik zbliżył się do młodego oficera: „Waższe blagorodie, toż pan, „inteligentny“ człowiek, niech ci strzelają, oni nie nie wiedzą, ale pan, „obrazowanyj?“ „Cóż chcecie — odpowiada zakłopotany oficer — muszę spełniać rozkazy, dyscyplina!“

Żeby uniknąć zupełnego rozprzężenia szeregow, wydano rozkazy i przed zdziwionym tłumem sześć kompanij piechoty zaczęło wykonywać zwroty na prawo, na lewo, dublować szeregi, znowu je ścieśniać, brać broń do nogi, na ramię itd. W ten sposób starszyzna chciała zająć żołnierza i odwrócić jego uwagę od tego, co się dzieje.

Jak już pisałem, robotnicy warsztatów „Towarzystwa żeglugi na Dnieprze“, zajęli w piątek parostatek „Kniaź Paskiewicz“ i jeździli po Dnieprze, pobudzając do strajkowania załogi stojących na kotwicach parostatków. Następnie „Kniaź Paskiewicz“ zbliżył się do brzegu kijowskiego i robotnicy chcieli wylądować. Władza mogła pozwolić im wylądować i następnie otoczyć i aresztować na brzegu. Zamiast tego coż się dzieje? Wojsko strzela jak do kaczek, zabija kilku robotników na statku, 4 pątników, którzy siedzieli obok przystani, czekając na parostatek, zabija kilku pasażerów z sąsiednich parostatków.

Już kilka dni trwa pozorna cisza. Tylko wojsko, maszerujące po mieście, świadczy, że spokój nie jest pewny, i jest to obawa zupełnie słuszna.

W żadnej z większych fabryk roboty nie rozpoczęły się dotychczas. W składzie materiałów kolei Półn. zachodniej, pracują kryminaliści, wodociągi obsługują saperzy, cały plant kolejowy, jakoteż wszystkie kolejowe budynki obsadzone są przez załogę, która czuwa dzień i noc.

Przed wejściem do budynku, gdzie mieszczą się maszyny wodociągowe, stoi kilkunastu sztyldwachów, obok — namioty całej kompanii piechoty. Tymczasem władze radzą sobie, jak mogą, na sposób rosyjski: więzienia przepełnione aresztowanymi, setki deportowanych bez sądu i śledztwa codziennie wywożą z Kijowa „etapnym poriadkiem“. Na wszystkich słupach widnieją rozlepione odezwy generał-gubernatora, wzywające obywateli do unikania miejsc, gdzie „mają być nieporządki“, bo chociażby „nie przyjmowali w nich udziału, pomimo innych nieprzyjemności“ zostaną ukarani 3 miesiącami więzy, albo 500 rb. kary.

Niepodobna stawiać horoskopów na przyszłość, ale trudno przypuścić, żeby ruch już dobiegł końca, sądząc z tego, że robotnicy nie ustępują i że ruch ogarnął do 10.000 pracujących.

IDEM.

Antoni Jan Mikulski: Kaśka.

(Ze wspomnień kawalera.)

Nie będę się długo nad wstępem rozwodził, przedstawię wam ją odrazu. Nazywała się Kaśka Gaj.

Imię pospolite, nazwisko jeszcze pospolitsze. Żeby się przynajmniej „pisała“ przez „y“, możnaby w tem nazwisku szukać jakiegoś pochodzenia cudzoziemskiego...

Była... No! myślicie pewnie, że była bohaterką jakiegoś skandalu, morderstwa tajemniczego, lub co najmniej tragedii... Nie! — była zwykłą posługaczką kawalerów...

Ludzie tego zawodu mało znaczą w społeczeństwie, nikt się nimi nie interesuje, ale przecież ile w nich nieraz pociechości, ile serca!... Zalecił mi ją towarzysz młodych lat i kolega szkolny, gdy mnie przeniesiono do R.

— Poczciwa — mówił Henryk — polecam ci ją sumiennie. Obsłuży cię dobrze, a nawet bieliznę wypierze i wyprasuje porządnie.

Biedak-kawaler, prowadząc życie choćby najbardziej kawalerskie, musi mieć przecież jakąś wieścią, że tak powiem opiekę i pomoc. Tę opiekę i pomocą kawalerów w R. a potem i moją, była Kaśka.

— Cóż, będziecie mi obsługiwać? — zapytałem, gdy na zlecenie Henryka przyszła do mnie.

— Będę — rzekła nieśmiało — słysząc mój imponujący, tubalny głos.

— A umiecie wy dobrze kawalera obsłużyć? — zapytałem, chcąc jakąś rozmowę nawiązać. Na to pytanie śnać poruszyły się ambicje w naszej „nadmornej lokajce“ i odrzekła głosem pewnym siebie: — Tu już wszyscy panowie mię znają, co ich obsługuję!

— Bo wiecie, ja jestem gderacz.

— To już chyba nie większy, jak ten pan ze „stajeramtu“.

— A ileż wam płacić od obsługi i prania? — zapytałem, zmierzyszy ją okiem, ciekaw, o ile obciąży mój budżet kawalerski.

— Tyle, co i wszyscy panowie!

— Dobrze. A więc od dzisiaj. Przyjdźcie na czas, gdy wrócę z kancelaryi, to wam powiem, jaka będzie wasza robota u mnie.

— Dzięki Henrykowi miałem więc już zapewnioną kawalerską obsługę i kawalerski „opierunek“.

Przychodziła codziennie trzy razy do mnie. Rano oczyścić ubranie i przygotować kawalerską herbatkę, w południe z obiadem i wieczorem, pytając zawsze stereotypowo:

— Proszę pana, nie trza czego?

Od Henryka wiedziałem, że ciałem i duszą przywiązaną była do swych... panów. Za każdym

skoczyłaby w ogień, plotek nie robiła, a choć nędzarka, udawała zawsze wesołą.

Tylko wobec mnie była zawsze smutną i milczącą. Po miesiącu stała się jakoś śmielszą.

Wtedy odważyłem się z nią nawiązać rozmowę.

Długa była i smutną dla niej ta rozmowa. A jednak z całą otwartością prostej duszy opowiedziała mi całe swe życie.

Była dzieckiem miasta R. Tu wychowana, miała bogatych rodziców, właścicieli gruntu, czterech koni i sześciorga bydła. Młodość płynęła jej w dostatkach i mogła znaleźć „chłopa“, który byłby też miał tyle gruntu, co i ona. Nieszczęście chciało, że koło R. budowano kolej. Między robotnikami „talianami“ był starszy nad nimi „talian“, któremu dziewczyna wpadła w oko. Zaczął się koło niej kręcić, rozkochał dziewczynę, a przystojnym był mężczyzną i obiecał się z nią żenić.

Rodzice krzywo patrzali na ten stosunek, biali, że to „przywłoka“, nie „swój“, nie mający „gruntu“, ale Kaśka uparła się i zagroziła, że się utopi, jeżeli jej nie dadzą iść za „taliana“.

W końcu rodzice przestali się sprzeciwiać, ale odciągali sprawę, bo i „talian“ odciągał, pewni więc byli, że „przywłokę“ wkrótce dyabli wezmą, a dziewczynie miłość z głowy wyszumi. Nie przeszkadzali też widzeniom się i schadzkom zakochanych.

Kolej skończono budować, „talian“ obiecywał za cztery tygodnie się ożenić, aż jednego pięknego ranka znikł wraz z towarzyszami, odjechawszy nową koleją w świat. Teraz dopiero otworzyły się oczy Kaśce. W pięć miesięcy potem została matką. Wyrzutem i przekleństwem nie było końca. Chorą więc wyrzucono z domu do osobnej, starej, zawalonej chaty, gdzie jej donoszono nędzne pożywienie. Wnet potem „pomarli“ rodzice, wydziedziczając ją zupełnie, nie dając grosza spuścizny, ani przytulku. Wszystko „odpisali“ starszej siostrze Kaśki. Ta, wierna córka swych rodziców, wyrzeka się siostry także — i nigdy jej wsparcia nie dała.

I tak Kaśka, córka bogatych gospodarzy musiała iść za zarobkiem, aby nie zginąć wraz z niemożliwym. Idąc stopniowo, zaawansowała w końcu na „generalną obsługaczkę kawalerów“ w R.

Mimo, że mogła wędrować, została jednak w swym rodzinnym mieście, bo, jak mówiła, nie może zapomnieć o „talianie“, a jak pomyśli o nim w swej biedzie, to jej jakoś „laciej na sercu“. Biedna Kaśka! ona tego niegodziwca naprawdę kochała!

Czasem była bardzo dziecinna. Gdy się jej co śniło, zaraz wykladała sobie, że jej „talian Antonio“ powróci. Wtedy, przychodząc do mnie, opowiadała mi swoją historię po raz setny.

— Choć wszyscy o mnie wiedzą — mówiła — ja nikomu o tem więcej nie opowiadałam, tylko panu.

Dziwiła mi ta otwartość wobec mnie.

— Dlaczegoż właśnie mi nie opowiadacie, a nie innym? — pytałem

— Bo pan nie jest taki, jak inni panowie, jeno jakiś lepszy. Inni panowie są także dobrzy, ja z nich żyję, ale pan to jakiś inny, lepszy.

— Przecież ja także kawaler.

— Ale pan niby kawaler i nie kawaler, bo żaden z nich nie umie i nie lubi takiego porządku, jak pan, żaden kawaler nie żyje tak porządnie, jak pan! Sumiennie! To wszystko hałaburdniki, krzykacze! Pan powinien ożenić się z ładną, bogatą panią.

Jak mi Henryk opowiadał, miała ona wszelkie kwalifikacje na dobrą pokojówkę i kucharkę. Trafiła się jej nieraz dobra służba, ale nie poszła.

— Ja nie potrzebuję nikogo słuchać — odpowiadała wtedy dumnie. — Mnie panowie nie rozkazują ino „mówią“.

Nieraz bywało przed pierwszym ani grosza. Budżet ułożony naprzód popsul się, jakiś „nieproszony wydatek“ wkraść się do rozchodu. Brakło na to i owo.

Kaśka wszystkiemu zaradziła, wszystko przyniosła.

Raz, pamiętam, wpadli do mnie koledzy, kawalerowie z nowym przybysem. Trzeba ich czemś przyjąć, gdyż uchodziłem za bogacza, a tu nie mam ani grosza. A no nadrabiam miną, częstuję papierosami, a kręcę się na wszystkie strony. Na szczęście nadchodzi Kaśka.

— Bójcie się Boga — rzekłem, wskazując na gości — i patrzcie! Nie mam nic i pieniędzy nie mam...

— A co pan chce mieć?

— Przydałoby się trochę chleba, wędlin, masła i wódki.

— A herbata jest?

— Jest.

Poszła, a za kwadrans wróciła objuczona kawalerskimi prowiantami i fiaską „kminkowej“.

— Skądże to? — zapytałem zdziwiony.

— No! niech pan ino poda — potem powiem.

I tak mnie pocieciwina wybawiła z kłopotu. Nieraz jadłem na kolację kredytowany przez Kaśkę chleb lub wędliny, a siedłem przez miasto z miną co najmniej Rotszylda. E! to były czasy!

Przy rachunkach na pierwszego, wypłacało się wszystko ładnie na ręce Kaśki, a ona każdemu płaciła od siebie za kredytowane wiktuały.

A byli przecież tacy niesumienni, którzy ją

„pozarywali“. Opowiadała o nich nieraz ze łzą w oku, dodając w końcu:

— Ale i tak ich lubiłam, bo wesołe były kawalery!

*

Po rocznym pobycie w R. przeniesiono mnie z awansem do Lwowa. Trzeba było widzieć, z jakim żalem pakowała Kaśka moje rzeczy. Na kolei, gdy mi odnosiła mój ręczny pakunek, miała łzy w oczach. Poczciwa Kaśka!

W kilka miesięcy po moim odejściu w jednym z listów Henryka był następujący dopisek:

P. S. Nasza pocieciwa „nadmorna lokajka Kaśka“ już nieboszczka. Zastano ją wczoraj nieżywą ze zblakłą fotografią jakiegoś mężczyzny. Mówią, że to fotografia tego jej „taliana“. Jakiś tam Wojtek, czy Maciek wracający z zagranicy z roboty, miał jej pół seryo powiedzieć, że ów „Talian Antonio“ wróci do niej. Ta radość ją pewnie dobiła, lekarz miejski bowiem sprawdził pęknięcie serca. Wyobraź sobie, jakie to okropne dla nas kawalerów. Biedna Kaśka!

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Żałobne nabożeństwo** na intencję s. p. ks. Jana Stopeżyńskiego, b. kapelana i prezesa „Skąły“ lwowskiej, odbędzie się we wtorek 25 b. m. (a nie 18 b. m. jak z powodu błędu drukarskiego na plakatach ogłoszono) w kościele M. Magdaleny o godzinie 8 rano.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Józef Wiczkowski wyjechał na kilka dni ze Lwowa.

— **Stypendya, zasiłki i premie lwowskie.**

Magistrat m. Lwowa ogłasza kilka równocześnie konkursów: I tak między innymi na udzielenie z fundacji s. p. Emilii Dębkowskiej dla młodzieży rzemieślniczej, zasiłku w kwocie 200 kor. dla jednego rzemieślnika, celem umożliwienia mu rozpoczęcia samodzielnego wykonywania zarobkowości, konkurs na udzielenie z fundacji s. p. Emilii Dębkowskiej dla wdów i sierót po mieszczańskich lwowskich jednego wsparcia w kwocie 40 koron i konkurs na cztery premie po 1120 koron dla ubogich czeladników rzemieślniczych z fundacji imieniem Franciszka Blanka. Premie te będą wylosowane 2 grudnia b. r.

— **Pod adresem rodziców z prowincyi.**

Biuro troskliwego umieszczania młodzieży szkolnej, przyjmowania nad nią opieki moralnej i zlecen szkoły w zakresie pedagogiczno-dydaktycznym, czyli t. zw. „biuro szkolne“ istnieje we Lwowie przy ul. Zimorowicza l. 22 i rozsyła na żądanie program swej czynności. Działalność tego biura jest bezpłatną a ponieważ spełnia ją profesor gimnazjalny, wytrawny pedagog, p. Kilarski, przeto spodziewać się można, iż znajdzie ona należyte uznanie ze strony interesowanej publiczności.

— **Rak koncesyonaryuszowski.** Od posła do Rady państwa, dr. Jana Walewskiego, otrzymujemy z Zakopanego list następujący:

„W numerze 372 „Słowa Polskiego“ z dnia 11 sierpnia br., w artykule zatytułowanym „Rak koncesyonaryuszowski“ przedrukowała Szanowna Redakcja z „Kuryera Poznańskiego“ artykuł nadesłany przez korespondenta galicyjskiego.

W artykule tym poddano niesłusznej i nieprawdziwej krytyce moją działalność poselską, wobec tego uprzejmie proszę Szan. Redakcję w interesie słuszności i prawdy o zamieszczenie następującego mego oświadczenia:

1) O subwencję państwową w sumie 12,000,000 koron na budowę kolei ze Lwowa do Podhajec starałem się usilnie przez kilka lat, chcąc zadość uczynić pierwszorzędnemu potrzebom komunikacyjnej powiatów Przemyskiego, Brzeżańskiego i Podhajeckiego, a tem samem spełniłem swój obowiązek poselski wobec kraju i mego okręgu wyborczego.

2) W celu wykonania ogólnego projektu trasy ze Lwowa do Podhajec, warunku koniecznego do dalszych zabiegów o uzyskanie subwencji państwowej, spowodowałem zawiązanie konsorcjum dla budowy tej kolei i wyjednałem u rządu koncesję, na podstawie której sporządzono ogólny projekt trasy, który był podstawą przedłożenia rządowego, wniesionego do Rady państwa.

3) Skoro tylko kolej ze Lwowa do Podhajec została ustawowo zabezpieczoną, wyjednałem w ministerstwie kolei, iż rząd objął budowę tej kolei na własny rachunek i we własną administrację, czem zdaje mi się dostarczyć dowodów, iż w przedsiębiorstwie budowy nie szukałem osobistych korzyści — tem samem nieprawdą jest jakoby koncesyonaryusze z własnym zyskiem oddali budowę tej kolei wrocławskiej firmie Lewi et Comp.

Gdyby p. korespondent galicyjski „Kuryera Poznańskiego“ szukał prawdziwej informacji w sferach kompetentnych, jakby zdaje mi się wypadało, nie obrzucałby zarzutami w dzienniku ludzi chyba za to, że dobrze i sumiennie spełnili swe obowiązki.

List Szan. Posła zamieszczamy w całości i bez

żadnych zmian. Wobec zakończenia jednak musimy przypomnieć obszerne dyskusje w lwowskiej Radzie miejskiej nad kolejną Lwów-Winniki-Podhajce, gdzie zarówno sprawę zasiłgi z uzyskania subwencji państwowej w kwocie 12,000.000 koron, jak spełnienia obowiązku społecznego ze strony koncesjonariuszy przez poprowadzenie trasy odpowiednio do potrzeb i interesów ekonomicznych ogółu, w zupełności odmiennie przedstawiano światło.

— **Alarmująca nieprawdziwa pogłoska.** W „Dzienniku polskim“ z dnia 15 bm. wydanie popołudniowe, umieszczono pod tytułem: „Z kolei Lwów-Sambor-Użok“ wiadomość o zarysowaniu się mostu pod Koropużem wskutek czego otwarcie tej linii ma być na nieograniczony czas wstrzymanem.

Otóż zapytane c. k. kierownictwo budowy kolei oświadcza, iż wiadomość ta jest w zupełności zmyśloną, a to tem więcej, że próby wytrzymałości i obciążenia mostów na wymienionej linii, rozpoczyna dopiero w dniu 17 bm. inspektor generalnej inspekcji kolei austriackich p. Wiktor Etmayer, i że we fragmencie „Koropuż“ wymienionej linii kolei, prócz mniejszych przeważnie sklepionych przepustów i kanałów nie ma żadnych mostów.

Dalej kierownictwo donosi, iż techniczna rewizja wstępna dla linii Lwów-Sambor, odbędzie się w dniach 19, 20 i 21 bm., techniczna policyjna rewizja zaś, którą przeprowadzi komisja złożona z organów władz centralnych i krajowych, odbędzie się prawdopodobnie dnia 24 bm.; poczem, jeżeli kolej ta zostanie uznana za zupełnie wykończoną wedle postanowień ustawy kolejowej z dnia 25 stycznia 1879 roku D. u. P. N. 19, oddanie jej dla publicznego użytku po 5 dniach nastąpić powinno.

Wykończenie budowy linii Sambor-Użok wedle odnośnej ustawy dla tej kolei powinno nastąpić z końcem 1904 roku.

— **Zjazd ochotniczych straży pożarnych** odbywał się od piątku do niedzieli włącznie w Pradze. Wzięło w nim udział około półtrzydziestu tysięcy osób, a zjazd powiódł się dobrze. Podczas powitania na Zofie imieniem Polaków przemawiał dr. Cwiklicer. Prócz niego przybyli na zjazd z Polaków pp.: Szczerbowski, sekretarz galicyjskiego związku straży ochotniczych, dr. Władysław Michnik z Bochni, Michał Makowicz ze Lwowa i inni.

— **Galówki, na wzór obowiązkowych przedstawień galowych w teatrach warszawskich i dobrowolnych tego rodzaju przedstawień w lwowskim teatrze żydowskim, zaprowadza lwowski miejski i narodowy teatr, jak świadczy afisz jutrzejszego przedstawienia.** Zapewne środek ten przyczyni się do podreperowania i kasy i artystycznej sławy lwowskiego teatru, mocno nadzarpniętych ostatnim sezonem.

— **„Prawdziwe“ wschodnie dywany.** Przed kilkoma miesiącami poruszyły niektóre tut. dzienniki sprawę wyżysku ludności pod tyt. „lichwa towarowa“. Do rodzaju tej lichwy możnaby zaliczyć tzw. lichwę dywanową, która mniej więcej od pół roku zaczęła na większą skalę po Galicji grasować.

Dążność i usiłowania uczonych do zużytkowania odpadków, rzeczy zużytych lub nieudanych, znalazły praktyczne zastosowanie na Wschodzie. Handełsy tureccy, podobnie jak nasi, skupują za psie pieniądze dywany podarte, zużyte, poplamione, a czasem i w dobrym stanie się znajdujące, ale pochodzące z domów dotkniętych jakąś zaraźliwą chorobą gruźlicą, tyfusem, cholera, dżumą i tp., a następnie starają się pozbyć je dalej. Ponieważ atoli Turcy rozumieją się dobrze na takim towarze, więc handełsy eksportują go za granicę ze szczególnym uwzględnieniem Galicji, jedynego może pod słońcem kraju, gdzie wszelka zagraniczna tandeta i zagraniczne śmiecie i łachy wymieniane bywają na złoto.

Z takim to towarem uwija się sfera agentów po Lwowie i po wszystkich miastach i miasteczkach Galicji. Pomiędzy nimi największym sprytem odznacza się taki żyd wiedeński, czy węgierski, przedstawiający się jako zastępca jakiejś zagranicznej firmy Ali Behar, czy też Beha Mer w Konstantynopolu, a w rzeczywistości byli agent firmy A. Zucker, a obecnie agent Wolfa i Gimpla we Lwowie. Operacje przeprowadza indywiduum to w ten sposób, że dowiaduje się ono najpierw z szematyzmów o adresach rozmaitych ludzi nieco lepiej sytuowanych, a następnie udają się z towarem do upatrzonych ofiar i proponuje im, aby tylko oglądnięty jego wspaniały, a tani towar. Kiedy po dłuższych przedstawieniach uzyska przyzwolenie, wnosi do mieszkanka kupę szmat, zowiąc je dywanami orientalnymi. Potem idzie już interes gładko, a z nieszczęśliwą ofiarą staje się to, co stało się w jednej bajce z myszką, której zachciało się powąchać kawałek słoniny w łapce. Zachwalaniem towaru, zaklinaniem się o życzliwość dla ofiary, demonstrowaniem, jak szmaty przyczyniają się do okazałości pomieszkanka i innymi podobnymi sztuczkami potrafi takie indywiduum tak omamić i omotać swoją ofiarę, że ta w końcu zgadza się wziąć kilka „kawalków“. Operację tę ułatwia mu jeszcze ta okoliczność, że używa jako rekomendacji kart wizytowych znanych powszechnie osobistości, w których posiadanie nie wiadomo, jak przyszedł. Gdy atoli następnie przyjdzie do ustalenia ceny i do płacenia okaże się, że trzeba wyrzucić kilka lub kilkanaście setek za towar, który może i 10-tej części tego nie wart. Ofiara zaczyna się chwiać, a chytry lis znowu sztuczkami stara się podtrzymać chęć kupna i ofiaruje „dogodne“ warunki zapłaty. Mianowicie żąda zaraz znacznego zadatku, który częstokroć sam przewyż-

sza wartość ofiarowanego towaru, a na resztę wystawia weksel płatny po 1, 2 lub 3 miesiącach. Ofiara spostrzega się później, że została wzięta na kawał, ale już po niewczasie. Pająk nie pokazuje się nawet, aby zrealizować weksel, tylko sprzedaje go innym spekulantom.

Indywiduum to ucierpiało już nieraz za swą nieumienność. I tak np. sam jego dawniejszy pryncypał Zucker, widział się zniwolonym za sprzeniewierzenie się na jego szkodę, wydalić go z handlu i zamieścić w dziennikach (Słowo polskie) ostrzeżenie przed nim, a nawet razu pewnego (w marcu czy kwietniu br.) mieli go pacholkiwie Zuckera szarpać i obić publicznie na ulicy. Pewien wyższy oficer, który wczas się połapał na oszustwie, musiał zawezwać aż interwencji policyi.

W Żółkwi indywiduum to tyle nabrało, że oszukane przez nie osoby z rozpaczą czynnie je znieważały i z miasta wypędziły. Mimo to jednak indywiduum to tak, jak inne mu podobne, uprawia dalej bez przeszkody swe rzemiosło garbarskie i dalej tumani i rujnuje ludność.

Kres temu bezprzykładowemu zdzierstwu może położyć tylko ostrzeżenie publiczności przed zasadzkami, jakie one zastawiły na jej kieszeń.

Szanowna Redakcja zechce przeto umieścić tych kilka słów przestrogi w Swem cennym piśmie, czem niezawodnie zapobiegnie niejednemu oszustwu i niejednemu oszukanemu otworzy oczy i zavezasa wskaże drogę do osiągnięcia satysfakcyi.

— **Dzień w Tuchli.** Zapowiedziana wycieczka odbyła się tu przy licznych udziałach publiczności. Goście przybywszy na miejsce, zastali przystrojony w zielone ołtarz polowy, przed którym odprawił uroczystą mszę św. ks. misjonarz Bielawski, przyczem nabożne pieśni odśpiewała dziatwa naprzemian z sympatyczną lwowską dwunastką „Lutni“.

Popołudniu odbyły się popisy z gimnastyki a wykonane precyzyjnie przez chłopców i dziewcząt pod kierunkiem Kruczkowskiego i panny Zdobnickiej, zyskały szczerzy aplauz publiczności. Ćwiczenia te poprzedził koncert śpiewu, pod batutą znanych z lat poprzednich panny Szczurkowskiej i p. Martyniaka. Działwa tym popisem dowiodła, iż jest prowadzoną wzorowo przez wytrawnych kierowników, t. j. p. Dobka i pannę Janicką i zaszczyt prawdziwy przynosi szlachetnym inicjatorom tej pożytecznej instytucji.

Wycieczka udała się znakomicie, gdyż dzień był pogodny, słoneczny, a goście rozbawieni na dobre obie- ma kolejowymi kapelami: lwowską i stryjską, wynieśli o złotym zmroku jak najmielsze wspomnienie z Tuchli. (md.)

— **Sprostowanie.** W nr. 368 „Słowa Polskiego“ wydrukowany tam wiersz „W leśnem zaciszu“ p. Artura Ćwikowskiego, mylnie przypisano p. Antoniemu Langemu, co się niniejszym prostuje.

— **W sprawie Szypajły, ruskiego „patryoty“,** który zakazał dzieciom polskim w zakładzie sierot w Drohowsku śpiewania hymnu „Boże coś Polskę“, donoszą, że hr. Skarbek kurator Zakładu, wdroższy śledztwo potwierdzające w zupełności prawdziwość doniesienia, usunął Szypajłę z zajmowanego stanowiska, naznaczając na jego miejsce Polaka, p. A. Gogojewicza.

Czas już chyba najwyższy, żebyśmy polskimi funduszami nie żywili wrogów polskości.

— **Wygodnie się urządza** — jak piszą nam z miasta — pani Sara Chana Sprecherowa, przedsiębiorczyni budowy domów. Buduje obecnie kamienicę przy ul. św. Józefa, a buduje jak zwykle tak, jakby żadne przepisy do niej się nie odnosiły. Nie wzrusza nas zbytnio okoliczność, że dotychczas, jakkolwiek budowa trwa już od dłuższego czasu, nie pokazał się tam żaden ukwalifikowany budowniczy i sama przedsiębiorczyni dogląda budowy — nie jesteśmy w tej mierze kompetentni; widocznie ma pani Sprecherowa egzamin na budowniczego, o czym w magistracie lepiej wiedzą, ale ponieważ myśleliśmy dotychczas, że ulice mają służyć do celów komunikacyjnych, chcielibyśmy zamieścić skromną uwagę pod adresem magistratu, czy mu wiadomo, że pani Sprecherowa na przestrzeni całej ulicy św. Józefa, na całą prawie jej szerokość urządziła sobie skład cegieł i innych materiałów potrzebnych do budowy. Ma to wprawdzie tę zaletę, że z powodu nieprzewidywanych trudności, jakie przedstawia przejazd tą ulicą, odzwyczajają się jej mieszkańcy — przeważnie ludzie o bardzo skromnych dochodach — od rozbijania się dorożkami, ale ma także i wielkie niedogodności. Wznoszące się bowiem przy najbliższym powiewie wiatru tumany pyłu — tembardziej, że obok stosów cegieł z biegiem czasu utworzyły się całe kupy śmieci i okruców cegieł — stały się przyczyną, że skazani na zamieszkanie w tej ulicy musieli się z konieczności odzwyczaić od otwierania okien. Proszą zatem pokornie świetny magistrat, aby im pozwolił na ten, nie tak bardzo wielki zbytek, który im przecież nie przeszkodzi w terminie uiścić podatków.

— **Urządzenia oświetlenia elektrycznego** najwięcej w bieżącym sezonie: klinik przy szpitalu powszechnym, biblioteki uniwersyteckiej i politechniki, otrzymała młoda firma krajowa „Sokolnicki i Wiśniewski“, założona niespełna przed pół rokiem. Świadczy to o pewnej życzliwości władz dla dobrych firm krajowych i o umiejętnej kalkulacji cen ze strony firmy. Dodać też trzeba, że wykonaniem robót, jak również opracowywanymi projektami, umiała ona sobie odrazu pozyskać zaufanie. Cieszy nas to, że wiedza fachowa,

nabyta przez młodych założycieli zagranicą, zużytkowana będzie z pożytkiem dla krajowego przemysłu, w razie bowiem powodzenia noszą się oni z myślą założenia fabryki w tej dziedzinie przemysłu, zupełnie jeszcze u nas nie praktykowanej.

— **Kurs koszykarstwa** dla nauczycieli szkół ludowych odbywa się obecnie w Rudkach przy tamtejszej szkole koszykarskiej z inicjatywy rudeckiej Rady powiatowej. Przyprawienie do skutku tej myśli, która świadczy o istotnie rozumnej troskliwości Rady o dobro powiatu, przyjmujemy z prawdziwym uznaniem i nie wątpimy, że za tym przykładem powstaną podobne kursy także przy innych szkołach przemysłu domowego. Kursy takie mogą być w skutkach bardzo owocne, nauczycielstwo bowiem, pozostając z ludem w ciągłej styczności, będzie mogło w nim wzbudzić zamiłowanie do przemysłu domowego i służyć mu poradą, i stanie się ważnym czynnikiem w podniesieniu ogólnego dobrobytu.

— **Z Tow. strzeleckiego.** Strzelanie premiowe p. Justyna Bukowskiego odbyło się wczoraj o g. 3 popołudniu na Strzelnicy miejskiej przy stosunkowo licznych udziałach członków. Mimo ulewnej deszczu, który ogromnie przeszkadzał, zasłaniając odległe tarcze, padło 350 strzałów z rąk dwunastu członków. Pierwszą premię zdobył p. Władysław Ciechulski, drugą Michał Olszewski, trzecią Kazimierz Olszewski, czwartą Stefan Starzewski, piątą Kazimierz Peplowski, następnie pp. Maryan Smoleński, Juliusz Wierzbicki, Jan Makan, Ludwik Matiaszek i Aleksander Bieniecki.

— **Niemieckie pióra pod polską marką.** Krajowy Związek przemysłowy we Lwowie prosi nas o umieszczenie wyjaśnienia co do zarzutu podniesionego w jednym z ostatnich numerów „Kurjera lwowskiego“, jakoby Związek pośredniczył w sprzedaży piór warszawskich Wasilewskiego, pochodzących rzekomo z fabryk niemieckich, że nigdy nie miał zastępstwa handlowego tych piór i obecnie nie ma takiego zastępstwa. O ile wiadomo Krajowemu Związkowi przemysłowemu, głównym dostawcą piór Wasilewskiego na Galicję jest krajowa spółka wytwórcza przyborów szkolnych.

— **Hakatystyczna bezczelność.** Leży przed nami koperta listowa z firmą „Volks-Bank zu Bóbrka“. Kto jest założycielem owego banku i kto jego kierownikiem, łatwo się domyśleć z czelności germanizacyjnej, najbardziej jednak jest oburzającym to, iż ten „Volks-Bank“ stylizuje pisma swe również w języku niemieckim, nie tylko do klientów swych, ale do poważnych instytucji krajowych, od których jest zależnym, reeskontując tam swe weksle i załatwiając inne swe interesy. Dziwna rzecz, że żadna z tych instytucji nie zdobyła się na to, aby piśmiidła owe zwrócić temu bankowi w Bóbrce i pouczyć nie tylko może zaciekłych germanizatorów, ale głupich geszeftowiczów, iż tego rodzaju postępowanie jest oburzającym lekceważeniem narodu, z którego chce się żyć i zyski ciągnąć, jest wprost prowokacją, zasługującą na publiczne napiętnowanie. Zarówno publiczność, jak i wszystkie instytucje finansowe, usuwając się od interesów z tym bobreckim „Volks-Bankiem“, zwracając mu jego piśmiidła, powinny zmusić go do używania języka polskiego.

— **Zapasy atletów** rozpoczęły się w cyrku braci Truźnich w sobotę i w niedzielę. Zapasy tego rodzaju, jeśli są zorganizowane dobrze, są faktem sportowym tego rodzaju, że zasługuje na zanotowanie w części redakcyjnej dziennika. W sobotę rozegrały się dwie zajmujące walki: pomiędzy Williamem Rossem z Ameryki, a Strenglerem z Hamburga i pomiędzy Obermayerem z Monachium, a Kreindlem z Wiednia.

Zajmujące obie te walki były przede wszystkim dlatego, że obaj zwycięzcy, którzy wykazali nad swoimi przeciwnikami taką przewagę, że bardzo rychło ich pokonali, z wyglądu robili wrażenie słabszych fizycznie. Odnosiło się to zwłaszcza do Rossa, wyglądającego wprost na wątłego w porównaniu do Strenglera, który jednakże odrazu poczuł w przeciwniku niebezpiecznego gracza, skoro trzymał się ciągle w obronie i czuł się najbezpieczniej na ziemi brzuchem na dół. To mu jednak nie na wiele się przydało, po czterech minutach bowiem Ross go obrócił i przycisnął obiema łopatkami do ziemi.

W drugiej walce wystąpili dwa ogromne cielska. Kreindl i jeszcze ogromniejszy Obermayer. Walka ta było jedynominutowym szalonym atakiem Kreindla i rozpaczliwą obroną Obermayera. Przez minutę słychać było szybkie klaskanie dłoni atletów, wykonujących migawkowe chwytty, aż Obermayer runął na plecy. Kreindl formalnie zdusił go sobą.

Publiczności zebrało się mnóstwo; oklaskiwano atletów, a przede wszystkim jak zwykle tresurę koni braci Truźnich. Entuzjazm jednak trzymał się granic przyzwoitości. Z postępem zapasów, kiedy publiczność się rozgrzeje i już powyбира sobie faworytów pomiędzy atletami, którzy tymczasem wysortują z pomiędzy siebie słabszych, z pewnością powtórzą się sceny przejęcia się ze strony widzów, takie, jakie prócz Lwowa, chyba tylko w Hiszpanii podczas walki byków można widywać, a które dziennikarstwo nasze niejednokrotnie naszej publiczności wytykało.

— **Napad na policyanta.** Onegdaj w noc kapral policyi aresztował jakiegoś żyda natrętnie żebrzącego przed kawiarnią „Edison“. W drodze do policyi napadła nań gromada żydów i odbiła żebraka. Jednego z napastników policyant aresztował i oddał w ręce swej władzy. W godzinę później uparty żebrak

powrócił zebrać przed tą samą kawiarnią i wpadł w ręce tego samego kaprała policyi, który już doświadczonego zawiódł go do aresztów dorożką, aby uniknąć napadu.

— **Wczorajszy festyn „Sokoła II.“** w Brzuchowicach nie cieszył się względami niebios. Już dążących do stacyi prześladował wichur gwałtowny i zasypywał tumanami kurzu, w pociągu zaś dźwiękom muzyki narodowej towarzyszył szmer i plusk ulewnej deszczu. Wprawdzie w Brzuchowicach przywitało lwowian słoneczko nieśmiało i wstydliwie wyczierające z poza chmur, lecz wilgoć w lesie ostudziła znacznie humor. Lecz tęgość i hart Sokolów, ich rodzin i zwolenników zwyciężyła nielaskawość. Mimo bowiem te wszystkie przeciwności, tłumy wycieczkowców zafundowały „dolinę Mickiewicza“. Humory zaczęły się powoli ożywiać, kółka i kółeczka tworzyć i łączyć, tak, że po pewnym czasie zapomniano i o słońcu i o wilgoci. Agitacja i zbieranie głosów dla „najpiękniejszej“ i „najbrzydszego“ dużo także dodała ożywienia. Dobrze wrażenie zrobił popis Sokoli maczugami świetlnymi. Zasluga to tak zręczności ćwiczących, jak i nauczelnika ich p. Hickiewicza, który zupełnie bezinteresownie uczy gimnastyki w „Sokole II.“

— **Kto komu „guza“ nabije?** Ciekawą sprawę o własność autorską, rozpatrywać będzie sąd lwowski. Pokrzywdzonym jest p. J. Gudź, woźny sądu lwowskiego. W roku 1900 napisał i wydał poemat po rusku o... cesarskiej Elżbiecie. Za pracę tę otrzymał z kancelarii cesarskiej 50 kor. nagrody. Broszurki tej żołnierze uczyli się z własnej czy nie z własnej woli na pamięć. Więcej nawet: pewien ruski uczonec, ale widocznie słabo obznajomiony z bieżącą bibliografią, usłyszawszy poemat w śniatyńskim, śpiewany przez urlopnika, wziął go za utwór ludowy, zrobił wzmiankę w wale poważnym piśmie, przytaczając go jako dowód poetycznego talentu narodu ruskiego. Postanowili to wyzszykać dwaj wydawcy przemyscy, i wydali wspomniane dziełko bez pozwolenia i wiedzy autora, jako rzekomo rzecz ludową. Ale p. Gudź nie miał bynajmniej ochoty zostać pokrzywdzonym. Gdy do dobrowolnej zgody, na podstawie odszkodowania nie przyszło, sprawę oddał trybunałowi. P. Gudź — co znaczy po polsku: guz — nabije więc prawdopodobnie porządne „guza“ i owym dwóm dowiecipnym wydawcom i... sławie naukowej wspomnianego uczonego ruskiego...

— **Idylliczne stosunki** panują na ul. Leśnej Słodowej. Dotychczas niema tam gdzie wylewać nieczystości. Właściwie w braku kanałów powinienby się w każdej realności znajdować w tym celu specjalny zbiornik; ale toby zbyt drogo kosztowało a nasi „kamienicznicy“ są — jak wiadomo — bardzo oszczędni i bardzo dowiecipni. Od czego jest ulica? Więc korzystając z lojalności magistratu, każą wylewać wszystko wprost na ulicę. Kamienicznikom zostają pieniądze w kieszeni a lokatorzy mają miłe złudzenie, że się znajdują na wsi, tuż obok obornika — wystarczy otworzyć okno.

Pomieszkania w tych ulicach zalecamy usilnie tym urzędnikom magistratu, którzy z powodu braku urlopu nie mogą wyjechać na „świeże powietrze“.

— **Dwa rabunki.** Banda, złożona z pięciu złodziei, pod wodzą notowanego złodzieja Józefa Chruściela napadła onegdajszej nocy w ul. Zamarstynowskiej czeladnika rzeźnickiego Karola Terleckiego, zrabowała mu z palców dwa złote pierścienie i oderwała złoty łańcuszek od zegarka. W godzinę później ta sama szajka napadła na pl. Strzeleckim kanoniera 11 pułku Damiana Szyryja i obila go nielitościwie tak, iż poraniony leży w szpitalu garnizonowym. Podczas bicia wydarł mu z kieszeni pularę zawierającą 5 koron. Herszt bandy tej Józef Chruściel jest już w rękach policyi.

— **W sobotę na ulicy Sokoła** znaleziono o g. 10:30 tłumok większy, o którym nie wiadomo czy został zgubionym, czy może pochodzi z kradzieży. Poszkodowany zechce się zgłosić w restauracyi p. Felda, Zimorowicza 10.

— **Kaltwasser i zimna woda.** Wczoraj o g. 8 rano robotnicy miejscy, skrapiający ulicę Krakowską, spłoszyli niespodziewanym tuszem zimnej wody konia, mimo, że należał do gospodyni pochodzącej z kolonii o bardzo symbolicznej nazwie „Kaltwasser“, Władysławy Selzer. Spłoszony koń szczęściem nie strącił nikogo, wjechał bowiem na latarnię miejską, stłukł ją, lecz się zatrzymał na niej.

— **Pobicie.** Jan Gerlich, syn restauratora, posprzeczwawszy się w ulicy Bilińskich z Michałem Tychulcem, zranił go ciężko kamieniem w głowę. Podczas obrzucania kamieniami uciekającego Tychulca, trafił Gerlich kamieniem 10-letniego chłopca Stefana Motyla i również go skaleczył. Poranionych opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego, Gerlich zbiegł z domu w obawie kary.

Kronika policyjna. Szezwcowi, Szymonowi Juszkiewiczowi, zamieszkałemu w ulicy Kleparowskiej pod l. 23, skradziono wczoraj wszystkie narzędzia szewskie, tak, iż musi zaprzestać pracy aż do zakupu nowych. — Agent pol., Przeszelski, aresztował wczoraj poszukiwanego przez sąd karny notowanego złodzieja Jana Sliwę. Podał on, iż nie ukrywał się wcale przed okiem policyi, lecz był na robocie w Prusiech, gdzie dopiero przed dwoma dniami powrócił. Za kradzież gołębi aresztowano Arona Kesslera. Skradł on pięć par gołębi po rozbiciu gołębnika w realności pod l. 31 przy ulicy Szpitalnej. — W mieszkaniu p. Marty Dydak, właścicieli realności pod l. 10 przy ulicy Karola Leszczyńskiego przytrzymano notowanego złodzieja, będącego pod dozorem policyjnym, Ignacego Kestlinga, na kradzież zegarka srebrnego. Kestling pod pozorem, iż chodzi prosić o jałmużnę wchodzi do mieszkań i kradnie. Przy rewizji znaleziono przy nim skradzioną komus flaszkę wódki. — Na placu Strzeleckim aresztowali agenci policyi włóczęgę

Juliana Brydę, poszukiwanego przez sąd karny za ciężkie uszkodzenie ciała. — W ulicy Bożniczej pod l. 5 dostał się rzeźmieszek do mieszkania handlarza starzyzną Kersza Gasta i skradł mu kilka ubrań marynarkowych.

Zgubiono. P. Felicya Gotfried zgubiła podczas spaceru w śródmieściu kremowy kołnierz z koronek. — P. Wanda Strzelecka zgubiła w ulicy Łyczakowskiej czarną, ręczną torebkę, zawierającą 5 koron.

Zgubiono w piątek w drodze z ulicy Serbskiej, Wąłowej, Akademickiej zegarek damski, oksydowany, nie kryty. Znalazca zechce się łaskawie zgłosić w Administracyi „Słowa Polskiego“.

Znaleziono. Na przedstawieniu sobotnim w cyrku, znaleziono pugilares z pieniędzmi i kartę miesięczną na przejazd koleją elektryczną, wystawioną dla p. Szily. Pieniądze można odebrać u woźnego Towarz. muzycznego. — W ulicy Zyblikiewicza znaleziono kartkę zastawniczą Tow. kredyt. ziem., wystawioną na imię Kesslera.

□ **Tuchów.** (Zabójstwo). Piszą nam: Dnia 13 bm. we wsi Piotrkowice (powiat sądowy Tuchów) powracającego z wesela przez las W. Klesyka — zabili baguetami dwaj szeregowcy wojskowi. Zabójstwo powstało ze sprzeczki. Śledztwo w toku — winnych jeszcze nie schwytano. Obdukcya zwłok nastąpi dnia 17 b. m.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
W poniedziałek 17 bm. nie będzie przedstawienia.
We wtorek 18 bm. po raz trzeci: „Narieczona na loteryi“, operetka w 3 aktach Andrzeja Messagera.
We środę 19 b. m. po raz czwarty i we czwartek 20 bm. po raz piąty i ostatni: „Narieczona na loteryi“, operetka w 3 aktach Andrzeja Messagera.
W piątek 21 bm. nie będzie przedstawienia.
W sobotę 22 b. m. pierwsze przedstawienie dramatu po powrocie z Krynicy.

Repertuar letniego teatru ludowego we Lwowie przy ulicy Kochanowskiego l. 23.
We wtorek 18 bm. po raz pierwszy: „Balladyna“, tragedia w 5 aktach Jul. Słowackiego. Nowa wystawa i gar deroba.

○ **P. Chodakowski** obejmuje — jak wiadomo — dnia 1 września b. r. operę i operetkę na własne ryzyko, na mocy umowy z dyrektorem Pawlikowskim. P. Chodakowski rozpoczyna — jak donosi korespondent lwowski „Kurjera Warszawskiego“ — kampanię jesienną znając w Warszawie operetkę „Posłaniec nr. 6666“. Operę zainaugurują d. 4 października „Walkirjami“, potem zaraz ujrzymy nieznana dotąd w teatrze nowym „Aidę“.

Z TEATRU.

(„Narieczona na loteryi“, operetka w trzech aktach Andrzeja Messagera).

Rzecz się dzieje w Hiszpanii. Mercedes, córka oberżysty w Oriado, piękna panna bez posagu i jej nauczyciel śpiewu, Angelino — kochają się. Zwykła to rzeczy kolej, jak również i to, że rodzice panny nie chcą zezwolić na związek małżeński zakochanych, bo pragną znaleźć dla swej córki męża bogatego, a nie hołysza. Ale i zamożni kandydaci na męża poszukują także posagu, którego Mercedes nie ma. Lopez, przyjaciel pani domu, znajduje na to sposób. Puszcza pannę na loteryę, jak zegarek lub obraz; wygrywający ma prawo i obowiązek ożenienia się z Mercedes i otrzymuje dochód ze sprzedaży losów jako posag. To akt pierwszy.

Po udaremnieniu — w akcie drugim — ucieczki kochanków, rodziców panny i inicjatora loteryi, odbywa się w akcie trzecim losowanie. Wygrywa los Paryżanin, Sautueil, który uniósłszy się — z rozkazu autorów libretta — szlachetną wspaniałomyślnością odstępuje Angelinie wygraną, t. j. Mercedes z posagiem.

Libretto w szczegółach trochę oryginalne i dowiecipne, a trochę też nudne, ilustruje muzykę lekką i wdzięczną, pełną pięknych, melodyjnych ustępów. I niefachowe ucho mogło zauważyć, że operetka, którą wystawiono w naszym teatrze po raz pierwszy w sobotę, nie dorównywała „Weronice“ (tegoż kompozytora), która cieszyła się we Lwowie przed rokiem wielkiem i zasłużonem powodzeniem. Nie mniej jednak „Narieczona na loteryi“ jest dziełem talentu prawdziwego.

Wykonanie operetki Messagera było udatne. Sceny śpiewane wypadły przeważnie bardzo pięknie, głównie dzięki p. Miłowskiej i p. Okońskiemu.

P. Miłowska może śmiało zaliczyć onegdajszą rolę tytułową do ról popisowych, a zestawia ją z najlepszymi swymi kreacyami z ostatnich dni: „Śłodką dziewczyną“ i „Piękną z Nowego Jorku“. Ustępy solowe w dwóch pierwszych aktach p. m. śpiewała doskonale. Wprost wspaniała była n. p. pieśń o „miłości, co pania jest świata“ i w ogóle wszystkie ustępy wesołe, które odpowiadają temperamentowi śpiewaczki. Względnie słabiej, choć poprawnie wypadły ustępy o tęsknocie i torturach miłosnych w akcie trzecim. Że p. Miłowska jest nie tylko dobrą śpiewaczką, ale także taką samą aktorką, dowiodła pysznie odegrana scena dąsania się i przeprosin w akcie drugim. To też sukces jej był zupełny.

P. Okoński, jako Angelino, śpiewał także z powodzeniem. Sympatyczny jego głos brzmiał w duetach (z p. Miłowską) i ustępach solowych (np. pieśń o zazdrości lub zwrotki przed bramą więzienia odśpiewane) szlachetnie i dźwięcznie.

P. Paszkowski bardzo inteligentnie, rzec nawet można szlachetnie, odtworzył postać Zapyty, ojca Mercedes, i odśpiewał poprawnie piosenkę kucharza. Nadto na osobną wzmiankę zasłużyli p. Kra-

tochwil — Lopez, oraz p. Jeliński i Jaroński — agenci policyjni.

Sceny mówione — było ich za dużo — wypadły bardzo słabo, przeważnie niesmacznie, bo członkowie chóru nie umieją mówić na scenie. Kilka chórzystek budziło niesmak piskliwym wrzaskiem. Mam nadzieję, że poprawią się na następnych przedstawieniach, dlatego nie wyrzadzam im przykrości wymienianiem nazwisk.

Nie można także darować aktorowi, który podwójną rolę dyrektora więzienia i kompozytora z Bożej łaski — podwójnie przesolił, jak przystało na artystę dwojga sztuk: dramatu i operetki.

Orkiestra i chóry, zwłaszcza męskie, trzymały się dzielnie.

Zdaloby się — zdaniem mojem — przypomnieć niektórym chórzystkom dwuwersz z „Beniowskiego“, że

„Pokazać czasem wolno trochę łona
„Przez rozciętego wskrós gorsetu bramę“ —
ale nigdy dużo, lub za dużo, zwłaszcza, jeśli czynią to poważne dziewice o płci zielonej, jak szparagi...
j. d.

Zjazd posłów ruskich.

W sali hotelu Żorża odbył się w sobotę zjazd ruskich posłów tak z Galicyi jakoteż z Bukowiny pod przewodnictwem posła Romaniczuka. Przybyli posłowie sejmowi i Rady państwa.

Zjazd zagał pos. Romaniczuk. Przedstawił potrzebę porozumienia się posłów ruskich, a to z powodu, że na naczelnych stanowiskach w Galicyi i na Bukowinie stanęli — nowi ludzie. Również potrzebę tego porozumienia się wskazują wewnętrzne stosunki państwowe, specjalnie zaś położenie narodu ruskiego w Galicyi i na Bukowinie.

Obrady Zjazdu były ściśle poufne. Zastanawiano się nad sytuacją w państwie, z powodu zaś, że Rada państwa nie wiadomo kiedy zostanie zwołana — Zjazd postanowił na razie ogłosić deklarację w pismach ruskich i zagranicznych, a zredagowaniem jej ma się zająć specjalna komisja.

Długą dyskusję wywołała sprawa rzekomego gnębienia Rusinów. Mowcy narzekali, że mimo zmiany ludzi na naczelnych stanowiskach, sytuacja nie polepszyła się wcale, że gnębienie narodowości ruskiej z każdym dniem się zwiększa (???).

Wobec tego też zjazd uchwalił, ażeby materyał odnoszący się do rzekomego gnębienia Rusinów przez starostów zebrać w osobnym memoryale i przedłożyć go namiestnikowi, który swego czasu miał oświadczyć posłowi Barwińskiemu, ażeby z wszelkimi zażaleniami zgłaszać się wprost do niego, a on je zbada należycie i uwzględni słuszne żądania.

Gdyby zaś interwencja namiestnika nie odniosła skutku — zjazd uchwalił piętnować nadużycia w Radzie państwa i domagać się pociągnięcia namiestnika do odpowiedzialności.

Wobec prezydenta Bukowiny ks. Hohenlohego postanowiono na razie zachować stanowisko wyczekujące.

W sprawie powodzi i gradobicia uchwalono udać się w deputacyi do namiestnika i uprosić go, ażeby przy rozdawaniu zapomóg uwzględniał równomiernie powiaty wschodnio-galicyjskie dotknięte gradobiciem.

Deputacya ta uda się do namiestnika w sobotę a w skład jej wejdą pp.: Barwiński, Oleśnicki i Mogilnicki.

Ruski klub sejmowy pod przewodnictwem dra Oleśnickiego uchwalił zebrać się tuż przed zwołaniem Sejmu, gdy już będzie znanym porządek dziennej obrad. Sprawa kreowania seminarium ruskiego w Stanisławowie — będzie jednym z głównych żądań Rusinów.

Uchwalono również, że podobne zjazdy posłów ruskich odbywać się będą corocznie a najbliższy ma się odbyć w Czerniowcach.

Z sali sądowej.

Tortury policyjne.

W Wadowicach rozpoczął się przed zwyczajnym trybunałem proces o gwałty dokonywane przez byłego inspektora policyi miejskiej i jego podwładnych, na rozmaitych przestępcach rzeczywistych i urojonych, aresztowanych przez organa policyjne miejskie w ciągu lat pięciu.

Akt oskarżenia zarzuca głównemu obwinionemu. Andrzejowi Hylińskiemu, byłemu inspektorowi policyi w Żywcu, urodzonemu w r. 1864, że w 18 wypadkach katował ofiary swoje, chcąc od nich wydobyć zeznania lub przyznanie się do winy.

Najlżejszym rodzajem kary, jaką często odcierpieć musieli nieletni chłopcy, było bicie pięściami po głowie i ciele, dłońmi po twarzy, kopanie nogami i niebezpieczne pogroźki, jak: „Zabiję cię jak psa“ itd., przyczem p. Hyliński trzymał zwykle obnażoną szablę lub nabyty karabin.

Stosowanie kar cięższych, powtarzające się niezwykle często, zasadzało się na chłostaniu ciężkim bykowcem, w którym wewnątrz tkwi drut o średnicy do 3 mm., rzadsze natomiast przypiekanie stóp świeczką lub wiechciem zapalanej stomy, bicie bykowcem po piętach, zmuszanie więźniów do jedzenia silnie nasolonych śledzi i niedawanie im wody i t. d.

Kary te stosował, według zeznań świadków, oskarżony p. Hyliński sam lub też przy pomocy trębacza i policyantów: Franciszka Niewiadomskiego, Karola Kucharskiego i Augusta Plucińskiego.

Przesłuchany A. Hyliński wypierał się wszystkiego, twierdząc, że świadkowie są źli na niego jako na energicznego inspektora i t. d. Z dalszych trzech oskarżonych przyznaje się Kucharski, że przeciągnął jednemu z oskarżonych kij popod kolaną między związane ręce i nogi i powiesił go na jakie „10 minut” z rozkazu p. Hylińskiego. Inni oskarżeni nie sobie dobrze przypomnieć nie chcą, czy nie mogą.

Rozprawa potrwa dni kilka.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Bliższe szczegóły o pomniku Chałubińskiego.

Zakopane. (Tel. pryw.). Uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. dra Tytusa Chałubińskiego rozpoczęła się w piątek nabożeństwem żałobnym za duszę zasłużonego lekarza i wielkiego przyjaciela Zakopanego. W sobotę zaś o g. 12½ z południa zebrała się na placu przed pomnikiem, u zbiegu ulic Chałubińskiego i Chramcówek liczna publiczność polska z trzech zaborów, bawiąca w Zakopanem. Między zebranymi była rodzina śp. Chałubińskiego, był delegat Akademii umiejętności prof. Tretiak, delegat Tow. lek. krak. prof. Henryk Jordan, ks. dziekan Janas delegat z Poznańskiego, reprezentanci Towarzystwa tatrzańskiego, prof. Baranowski i dr. Dunin z Warszawy, prof. dr. Kostanecki, Kazimierz Tetmajer, Wojciech Kossak, komisarz klimatyczny Tadeusz Piątkiewicz, bawiący tu Sokołowie, radni gminni, przewodnicy tatrzańscy, lud góralski.

Nad przebiegiem uroczystości czuwał komitet budowy z przewodniczącym ks. Gnatowskim. Plac około pomnika otoczono wielkimi chorągiewkami o barwach narodowych i smerekowymi festonami. Porządek utrzymywała miejscowa ochotnicza straż ogniowa.

Po rozpoczęciu uroczystości wszedł na trybunę Piotr Chmielowski i przemawiał imieniem komitetu budowy, zaznaczając, że śp. Chałubińskiemu zawdzięczać należy, że obecnie w Zakopanem zbierają się na parę miesięcy ludzie z całej Polski, aby tu swobodnie wymienić uczucia i myśli.

Dalej podnosił mowca, że śp. Chałubiński znakomicie się przyczynił do badania przyrody tatrzańskiej i dał inicjatywę do założenia wielu praktycznych instytucji, jak Tow. tatrzańskie, szkoła snycerska i szkoła koronkarska.

Stuszenie też mężowi temu wzniesiono pomnik ze składek wszystkich dzielnic Polski. Wreszcie podniósł jego miłość dla ludu i jego działalność na polu naukowej i narodowej pracy. W końcu złożył wyrazy podziękowania tym wszystkim, którzy komitet budowy wspierali i dał znak do odsłonięcia pomnika.

Spadła zasłona, orkiestra góralska zagrała pieśń patriotyczną. Zebrani ujrzeni pomnik, zwróceni ku Kuźnicom, ku głównemu pasmu Tatr. Na granitowym polerowanym tronie, osadzonym wśród wielkich, naturalnych głazów granitowych, znajduje się brązowe popiersie Chałubińskiego. Poniżej popiersia na tronie tablica, naśladująca oryginalną zapinkę bacowską, z napisem:

„Chałubińskiemu 1820—1889”.

U stóp pomnika na jednym z granitów siedzi z brązu odlany Sabala, wierny towarzysz wycieczek Chałubińskiego. Wyobrażony jest w chwili, gdy przestał grać na gęślikach. W jednej ręce trzyma nublony instrument, w drugiej smyczek i rozpoczął opowiadanie jednej z bajek góralskich.

Całość pomnika przynosi zaszczyt artyście, p. Janowi Nalborczykowi, prof. tutejszej szkoły snycerskiej.

Po odsłonięciu pomnika złożono u stóp jego następujące wieńce: od Akademii umiejętności, od Tow. tatrzańskiego z gałęzi limbowych, od Muzeum Tatr. im Chałubińskiego, od Towarz. muzycznego w Zakopanem, od uczestników lwowskiej wycieczki z biletołów wizytowych, od kobiet polskich ozdobiły dwa ciupagami i jarzębiną, od komitetu budowy, od Towarz. zaliczkowego i od miejscowej straży ochotniczej.

Następnie przemawiali — jak to już w poranym numerze donieśliśmy — prof. Baranowski z Warszawy imieniem lekarzy polskich; prof. Tretiak imieniem Akademii umiejętności, prof. Henryk Jordan imieniem Towarz. lek. krak., dr. Dunin z Warszawy imieniem tamtejszego Tow. lekarskiego, prof. dr. Ponikło imieniem Towarz. tatrzańskiego, p. Jan Kasprowiez, wyrażając cześć dla najidealniejszego wyobraźni naszej duszy zbiorowej i oddając hołd jego patriotycznej pracy i miłości narodu. Dr. Rowiński adwokat z Krakowa, przemawiał imieniem Sokolstwa polskiego, wykazując łączność między ideami, jakie przyświecały śp. Chałubińskiemu, a temi, które ożywiają Sokolstwo. Dalej góral Andrzej Suleja, dał wyraz czci i wdzięczności dla śp. Chałubińskiego, za jego miłość dla ludu góralskiego. Wreszcie p. Budziszewski przemawiał imieniem kobiet polskich. Uroczystość zakończyła się odegraniem wieńca pieśni polskich.

Wycieczki geologów.

Zakopane. (Tel. pryw.) W piątek wieczorem przybyła tu grupa geologów, uczestników międzynarodowego zjazdu geologicznego w Wiedniu, pod przewodnictwem prof. Uhliga z Wiednia, oraz pp. Kuźniara i Limanowskiego. Między przybyłymi znajdował się p. Griesbach z Kalkuty, znakomity badacz Himalajów; Lugeon z Lozanny, badacz Alp; Baltzer z Berna szwajcarskiego, również słynny badacz Alp; Fraas ze Stuttgartu; Mühlberg z Aaren w Szwajcarii; Vogat z Petersburga; Lory z Grenobli i wielu innych. Na dworcu oczekiwał przybyłych właściciel Zakopanego hr. Wł. Zamoyski, który przyjął geologów jako swoich gości. Oczekiwał także ich przybycia wiceprezes tatr. Ponikło i grono bawiących tu ludzi nauki.

Z dworca kolejowego podążyli geologowie powozami do Zakopanego i zwiedzili je szczegółowo, między innymi Muzeum Tatrzańskie im. Chałubińskiego i szkołę snycerską. Wieczorem odbył się na cześć gości obiad w sali Dworca Tatrzańskiego, urządzony przez Towarzystwo tatrzańskie. W obiedzie wzięło także udział liczniejsze grono osób, bawiących w Zakopanem, jak dr. Roszkowski, dr. Kostanecki, dr. Chramiec, p. Giełgud, prof. Aksentowicz, dr. Chwistek, Alfred Szczepański. Pierwszy toast na cześć gości wznosił dr. Ponikło w języku francuskim. P. Baltzer z Berna szwajc. podziękował serdecznie i wznosił toast na rozwój Tow. tatr. Prof. Kostanecki toastował na cześć prof. Uhliga; toasty zakończył prof. Roszkowski.

Geologowie rozpoczęli następnego dnia naukowe wycieczki. W południe w sobotę udali się do doliny kościeliskiej.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (TBK.) Dziennik urzędowy z 15 bm. ogłosił: Cesarz przyjął postanowieniem z 13 sierpnia dymisyę gabinetu węgierskiego i równocześnie rozporządził, by poszczególni ministrowie pełnili swe urzędowe czynności aż do dalszego zarządzenia.

Tureckie zamówienia wojskowe.

Konstantynopol. (TBK.) Liczba zamówionych u Kruppa szybkostrzelnych armat, wynosi 184 dział polnych i 8 górskich. O dostawę tę prowadzono rokowania już od lat 6; nie należy jej przeto uważać za nadzwyczajne zbrojenie się wojenne.

Pod zarzutem otrucia.

Hluboczek. (Tel. wł.). Wczoraj żandarmeria z Hluboczka przyaresztowała i odstawiła do sądu obwodowego w Tarnopolu Teodora Twardewicza, kowala z Płotycz, oskarżonego o zbrodnię usiłowanego otrucia swej pierwszemu chorej żony.

Pożar od pioruna.

Tuchów. (Tel. wł.). Wczoraj o g. 11 przed południem wskutek uderzenia piorunu spalili się w dworze Burzyn, własność p. R. Chrzastowskiego, gumna wraz z całą krescencyą tegoroczną. Ze względu, że tak gumna jak i krescencya były ubezpieczone — powstała szkoda nie jest wielką. W gumnach było 113 wozów koniecu, a około 600 kóp zboża.

Sokołi w Zakopanem.

Zakopane. (Tel. pryw.). Na otwarcie nowego boiska sokolego obok Modrzejówki przybyło tu onegdaj rano około 100 Sokołów ze Lwowa, Krakowa i innych gniazd krakowskiego okręgu. Na dworcu odbyło się przyjęcie i powitanie, przyczem przygrywała miejscowa orkiestra. O godz. 9 odbyła się w kościele parafialnym msza św., a po południu zbiorowe ćwiczenia, którym przypatrywała się liczna publiczność. Po ćwiczeniach odbyła się wieczornica w sali hotelu „Morskie Oko”. Następnego dnia przy złej pogodzie udali się Sokołowie na wycieczkę w góry.

Przez oba dni świąteczne bawiła tu także liczna wycieczka ze Lwowa, urządzona przez klub maszynistów kolejowych.

Rocznica okupacji.

Lublana. (TBK.) Z okazji 25 rocznicy okupacji Bośni i Hercegowiny odbyło się tu onegdaj o 9 rano uroczyste nabożeństwo ku pamięci poległych żołnierzy; nabożeństwo to odbyło się za inicjatywą tutejszego Towarzystwa weteranów wojskowych. Obecni byli na niem arcys. Józef Ferdynand, generałicya, korpus oficerski, naczelnicy władz cywilnych i bardzo liczna publiczność. Po nabożeństwie odbyła się defilada weteranów przed arcysięciem. Miasto udekorowano chorągiewkami. Popołudniu odbyła się zabawa ludowa.

Z kolei państwowych.

Stanisławów. (Tel. pr.) Z powodu robót około rekonstrukcji, zostaje wstrzymany ruch ogólny na częściowej przestrzeni Nadworniańskie Przedmieście-Słoboda rungurska kopalnia, kołomyjskich kolei lokalnych od 17 do 25 b. m. włącznie.

Odwiedziny dworskie.

Wiedeń. (TBK.) Lokalna korespondencya donosi: 31 b. m. przybędzie do Wiednia król angielski Edward. Na dworcu powita go cesarz bawiący we Wiedniu arcyksiążęta, wojskowi i państwowi dostojnicy. W Burgu zaś arcyksiężne, najwyżsi dostojnicy dworscy, wspólni ministrowie i obaj prezydenci ministrów. Wieczór odbędzie się obiad galowy. Na

1 września ułożone jest uroczyste przedstawienie w operze dworskiej, 2 września polowanie w pobliżu Wiednia. Po południu tego dnia wielka uczta w zamku szönbrunskim, 3 września król angielski odjedzie.

Katastrofy.

Berlin. (TBK.). Między Gross-Lichterfeldelem a Teltowem koło Berlina zdarzył się onegdaj przed południem dwa pociągi, przyczem 5 osób zostało ciężko ranionych a większa liczba podróżnych lekko. Rozpowszechniona tu pogłoska o rzekomem wykołajeniu się medyolańskiego pociągu pospiesznego nie potwierdza się.

Berlin. (TBK.). Według urzędowego sprawozdania podczas katastrofy kolejowej koło Teltowa trzy osoby doznały ciężkich a sześć osób lekkich obrażeń. Dwie lokomotywy i dwa wagony osobowe są silnie uszkodzone.

Po zamknięciu numeru.

Trudne poznawanie. Do biura bezpieczeństwa policyi zgłasza się codziennie bardzo wiele poszkodowanych, oglądając magazyn zakwestyonowanych u handlarzy rzeczy. Niestety, skradzione te rzeczy zmienione są nie do poznania. Sprytni złodzieje zdolali rzeczy te w krótkim czasie przerobić. I tak kosztowne futro pokryli złodzieje innym wierzchem, w innym wypadku znowno do palta przyszyli futro bobrowe, albo znów skrócili długie płaszcze na kurtki.

Wielu poszkodowanych mimo wezwań, nie zgłosiło się dotychczas.

Fantazja pijaczki. Do restauracyi Mojżesza Selzera ul. Bożnicza l. 15 przyszła dziś rano około 45-letnia kobieta Eleonora Bilińska w podpiętym stanie i kazała sobie podać szklankę piwa. Do podanej szklanki wypiła główki z zapalek fosforowych i już uiosła napój ten trujący do ust, gdy wtem gospodarz chwycił ją za ręce i wydarł truciznę. Sprawdzona na policyę pokazała ogromny nóż kuchenny, nadmieniając, że posłuży jej bardzo dobrze do odebrania sobie życia. Powodu targnięcia się na życie silnie podnieconej kobiety nie można było zbadać, dlatego po rozbrojeniu ulokowano ją dla wytrzeźwienia w aresztach policyjnych.

Protest przeciwko szkole niemieckiej. W sprawie zakładanej przez ks. Gorazdowskiego szkoły z niemieckim językiem wykładowym, ma się odbyć w niedzielę wiec młodzieży polskiej dla wyrażenia protestu księdzu-germanistcie. Miejsce wiecu nie jest jeszcze oznaczone.

Wiadomości osobiste. Szef biura bezpieczeństwa, starszy komisarz policyi Gabryel Kreiner, wyjechał na 4-tygodniowy urlop.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 17 sierpnia b. r.

Hotel George'a. Ks. W. Czartoryski z Niezowicy, hr. Szembek z Krakowa, hr. J. Tarnowski z Krakowa, H. Mentzel z Westfalii, br. B. Schönberger z Jaroszonki, K. de la Blache z Paryża, A. Kleiner ze Szwecyi, L. Törnquist ze Szwecyi, M. Blankerhorn z Berlina, K. Bogrzenski z Rzeszowa, dr. G. Louis z Londynu, A. Nittner z Wiednia, A. Plagemann z Hamburga, S. Theodoroff z Sofii, St. Straser z Londynu, dr. D. Artula z Belgradu, F. Godlewski z Łuczeki, A. Grahmer ze Strahsfurtu, A. Dziuk z Hawowa, B. Koto z Japonii.

NADESZŁANE.

Rubryka „NADESZŁANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

103

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy itd. **Masaż twarzy.** Ordynuje od 9—12½ i od ½2—½4

Lecznica

Dr. A. TARNAWSKIEGO

w Kosowie za Kołomyją, st. kol. Zabłotów
otwarta do końca października.

Fizykalno-dyetyetyczna kuracya.

Kąpiele morskie

do późnej jesieni

Kuracya winogronowa do 30 września
w „Therapia-Palace” (Dr. Ebersa) w CIRK-
VENICY pod Fiume.

Lekarz Polak. — Pisze do Zarządu po polsku.

Pocztą w miejscu.

7093 5

Bad Nauheim Willa Wanda

o stała przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej Villa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łaźniach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift.) Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemcy, Bad Nauheim Villa Wanda Mühlstrasse 4, właścicielka

3379

Helena Szczepanowska.

Dział ekonomiczny.

Z dziedziny dostaw dla państwa.

Przed kilku tygodniami zwróciliśmy uwagę naszych przemysłowców na gotujące się rozpisanie dostaw sukna i innych materiałów na mundury dla służby kolejowej w obrębie trzech galicyjskich dyrekcji ruchu — dostawy, która powinna przypaść w całości producentom galicyjskim.

Wkrótce będzie chodziło o drugą podobną dostawę, mianowicie o dostawę sukna na mundury dla woźnych sądowych i dozorców więzień w Galicji. Z okazji ankiety, która w sprawie dostaw galicyjskich odbyła się niedawno w Wiedniu, ministerstwo sprawiedliwości objawiło gotowość przyznania producentom galicyjskim tej dostawy, która dotąd była w rękach obcej firmy Schulz. Gdy to nastąpiło rzeczywiście, to wówczas przeciw rozdawnictwu dostaw w zakresie ministerstwa sprawiedliwości nie można już podnosić poważniejszych zarzutów z punktu widzenia interesów galicyjskich; chodzący jeszcze jedynie o druk pewnych kategorii formularzy sądowych, któryby mógł przypaść drukarniom krajowym a obecnie odbywa się w drukarni zakładu karnego w Stein.

Odjęcie tej dostawy rzeczonemu zakładowi karnemu byłoby jednak połączone dlań z wielkim uszczerbkiem pod względem zatrudnienia więźniów, w którym to kierunku nie łatwo byłoby znaleźć właściwy surogat. Trzeba zaś stać na tem stanowisku, że więźniowie muszą być zatrudnieni pracą produktowną i że praca przedewszystkiem ma służyć do pokrywania potrzeb państwa, a nie powinna zrządzać przemysłowcom konkurencji u odbiorców prywatnych.

O zmianach w systemie rozdawnictwa dostaw na korzyść Galicji myśli podobno także ministerstwo handlu. Władza ta powzięła zamiar pouczenia lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów, aby te potrzeby galicyjskich urzędów pocztowych, które mają być potrącone z tzw. „pauzalów”, były pokrywane, ile możliwości u krajowych producentów. Dotąd przeważnie ich część urzędy pocztowe pokrywały za pośrednictwem ekonomatu pocztowego przy ministerstwie handlu, który pobierał dane artykuły „en masse” u wiedeńskich i wogóle niegalicyjskich producentów.

Formalnego obowiązku w tej mierze nie było; ponieważ jednak pauszale są z reguły, za nisko wymierzone, a przy centralizacji dostaw dla całego państwa w ekonomacie wiedeńskim ceny nieraz muszą być nieco niższe, niż przy ukrajowieniu tych dostaw, wytworzyła się jakoby „vis maior”, zniewalająca nasze urzędy pocztowe do uciekania się do źródła wiedeńskiego, aby uniknąć przekroczenia „pauzalów” i surowej za to represji ze strony ministerstwa handlu, któremu oczywiście utrzymanie centralizacji dostaw w ekonomacie wiedeńskim bardzo leżało na sercu. W wielu zaś wypadkach, w których zaspokojenie danej potrzeby urzędu pocztowego u krajowych producentów nie byłoby wypadło drożej, niż przez Wiedeń, ministerstwo handlu wywierało na dyrekcję moralną presję w tym kierunku, żeby urzędy brały dane artykuły tylko z wiedeńskiego ekonomatu.

Równocześnie zamierza ministerstwo handlu przeprowadzić badania w tym kierunku, które z artykułów nabywanych nie z pauszalów przez poszczególne dyrekcje i urzędy samodzielnie, lecz ze specjalnych na to przeznaczonych kredytów przez ekonomat wiedeński dla całego państwa, możnaby dla urzędów i zakładów galicyjskich w odpowiedniej

jakości i cenie nabywać u galicyjskich producentów. (Wiadomo nam na pewne, że liczba tych artykułów i wartość ich zapotrzebowania ze strony urzędów galicyjskich byłaby bardzo znaczna).

Zarówno pod względem artykułów należących do tej ostatniej grupy, jak i pod względem niektórych artykułów, nabywanych z pauszalów, lwowska dyrekcja poczt miałaby w nowym porządku rzeczy zawierać kontrakty o dostawę dla całego kraju z galicyjskimi producentami i o ile chodzi o artykuły, nabywane z „pauzalów”, w podobny sposób wpływać na urzędy pocztowe, aby się nie zaopatrywały u owych generalnych dostawców krajowych, jak to obecnie czyni ministerstwo handlu co do poboru danych artykułów za pośrednictwem wiedeńskiego ekonomatu pocztowego.

Oczywiście — według zapatrywania ministerstwa handlu — i w takim systemie galicyjskim producentom dostawy przypadłyby w udziale tylko wtedy, gdyby jakoś była odpowiednia, a różnica ceny na niekorzyść tych producentów niezbyt znaczna. Nadto wyłączone od „ukrajowienia” byłyby z natury rzeczy te artykuły, których Galicja nie wytwarza, następnie artykuły, korzystające z ochrony patentowej lub z ochrony wzorów, wreszcie takie przedmioty, których dostawa — jak stampilli pocztowych — dla uniknięcia nadużyć, zwłaszcza podrabiania przekazów pieniężnych, musi być scentralizowana i musi pozostawać pod ścisłym dozorem urzędowym.

W powyższym projekcie reformy mieści się dość daleko idąca decentralizacja. Pociągnęłaby ona za sobą konieczność pomnożenia personalu i zwiększenia wydatków rzeczowych w ekonomatach, istniejących przy każdej dyrekcji poczt i telegrafów. Ministerstwo handlu jest bowiem tego zdania, że taka zmiana nie mogłaby nastąpić jedynie względem Galicji, lecz musiałaby objąć także siedm pozostałych dyrekcji. Z tem łączy się obawa silnej opozycji ze strony ministerstwa skarbu, które, zwłaszcza wobec deficytu, niewątpliwie od dwu lat istniejącego a tylko sztucznie zakrywanego i w jeszcze wyższym stopniu grożącego na rok przyszły, jest ogromnie skłonne do obcinania żądanych przez inne władze centralne kredytów. Zdaniem ministerstwa handlu zmiana systemu rozdawnictwa, o której mowa, nie dałaby się przeprowadzić bez wspomnianych reform w ekonomatach i połączonego z nimi zwiększenia wydatków.

Należy przeto obawiać się istotnie, że projekt utknie na kwestyi finansowej — dlatego też zadaniem powołanych czynników będzie przedewszystkiem, prócz dokładnego merytorycznego zrewidowania zamysłów ministerstwa handlu we wszystkich ich szczegółach i presji na to ministerstwo dla przyspieszenia realizacji, postarać się o usunięcie przeszkód natury finansowej.

Rozpatrzeniem i ewentualną krytyką projektu zmiany, której pożyteczność dla kraju będzie w wysokim stopniu zależała od dobrej woli w wykonaniu, zajmiemy się później — dopiero wtedy, gdy rzecz przybierze konkretniejsze kształty.

IDRIS.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby ku piekciej. Pszenica prima 7.90 do 8.—, średnia 0.— do 0.—. Żyto prima 5.90 do 6.—, średnie 0.— do 0.—. Jęczmień prima 5.— do 5.20, średni 0.— do 0.—. Owies dworski prima 5.— do 5.10, średni 0.— do 0.—. Kukurudza prima 4.50 do 5.—, średnia 0.— do 0.—. Rzepak zimowy 9.— do 9.25, letni 0.— do 0.—. Siemię lano 7.50 do 7.75. Siemię konopne 0.— do 0.—. Konieczyna czerw. prima 48.— do 50.—, średnia 0.— do 0.—. Konieczyna biała prima

55.— do 60.—, średnia 0.— do 0.—. Anyż płaski 0.— do 0.—, okrągły 0.— do 0.—. Groch do gotowania: Wiktorya 8.— do 8.25, zielony 7.75 do 8.—, pastewny 0.— do 0.—. Bobik koński 4.50 do 4.75. Wyka 5.— do 5.25. Otręby pszenne 3.25 do 3.40, żytnie 3.90 do 4.—. Chmiel za 56 kg. 180.— do 200.—. Tymotka 0.— do 0.—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 36.25 do 36.50 kontyngent, 20.25 do 20.50 nadkont. Tarnopol-Brody 36.50 do 36.75 kont., 20.50 do 20.75 nadkont. Sokal-Jarosław 36.75 do 37.— kont., 21.— do 21.25 nadkont. Rafinerie Lwów 38.50 do 38.75 kont., 22.— do 22.25.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Wiedeń, 14 sierpnia. Cukier (spokojnie) 21.90, Spirytus 40.80 (bez zmiany). Nafta galicyjska niezmienną.

Wiedeń, 15 sierpnia. Losy a) procentowe: —, 278, 281½, 261, 87, 119.—; b) bezprocentowe: 18.80, 486, 168, 83, 80, 72, 167, —, 54, 26.50, 68, 221, 78, 250, 464.

Berlin, 15 sierpnia. Banknoty austriackie 85.20, Spirytus —.

Paryż, 15 sierpnia. Trzy procent. renta 97.75, Mąka —.

Frankfurt, 15 sierpnia. Austr. kred. 207.80 Disconto —, Laura —, Koleje państwowe —, Alpy 224.—.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 14 sierpnia.

Dziś notujemy na 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7.90 do 8.—. Pszenica nowa od 7.30 do 7.50. Żyto gotowe od 5.80 do 6.—. Żyto nowe od 5.50 do 5.75. Owies obrotowy gotowy od 5.80 do 6.—. Owies obrotowy nowy od 5.— do 5.20. Jęczmień pastewny 5.25 do 5.50. Jęczmień browarniany 5.50 do 6.—. Rzepak 9.30 do 9.50. Rzepak nowy 0.— do 0.—. Groch pastewny 0.— do 0.—. Groch do gotowania 7.75 do 9.—. Wyka 5.25 do 5.50. Bobik 5.50 do 6.—. Hreczka 6.50 do 7.—. Kukurudza do gorz. 4.75 do 5.25. Kukur. stara od 6.— do 6.25. Chmiel za 56 kilo od 180 do 200.—. Konieczyna czerw. nowa od 50.— do 60.—. Konieczyna biała od 48.— do 55.—. Konieczyna szwedzka 59.— do 69.—. Tymotka 20.— do 23.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18.25 do 18.40. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10.25 do 10.40. Wobec słabych dowozów i wyczerpanych zapasów, ceny gotowej pszenicy i żyta otrzymują się w cenie, inne propuktą ndują niezmiennie. Chmiel wykazuje dalszą zwyżkę.

Kącik humorystyczny.

Dziennikarz na urlopie.

W jednym z naszych zdrojowisk, na lawce w parku siedzą dwaj panowie, z których jeden zatopiony w dzienniku, drugi zaś z wielką bacznością obserwuje kółka z papierosowego dymu, które zwolna rozplywają się w spokojnem, nieruchomem powietrzu.

Krótki dyalog.

— Co pan myśli o nowym papieżu.
— Hm, hm, a więc mamy nowego papieża?
— A sprawa Humbert?... jak pan myśli?
— Ja nie nie myślę panie.
— Ciekawe, czy też zwołują Sejm we wrześniu?
— Jaki Sejm, co za Sejm?
— Jesteś pan tak zupełnie obojętny na sprawy świata i kraju.
— Cóż zuowu, jestem tylko dziennikarzem na urlopie.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

82)

ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE Z DGBY MINIGNEJ.

W osobie jego zgasił człowiek, zasługujący i na pamięć i na wdzięczność narodu, którego był synem kochającym i któremu wiernie a gorliwie służył.

O mojej z nim znajomości osobiste, wspomniatem na początku sylwety niniejszej. Schodził się rzadko. Zachodziłem do niego nie inaczej, tylko w interesie, dwa, najwyżej trzy razy, a zawsze w porze śniadaniowej. Interes załatwiałem zwykle przed śniadaniem.

Do stołu zasiadało nas czterech: doktor, Władysław Ordega, syn Józefa, demokraty i republikanina tak skrajnego, że go za swego socjaliści dzisiejsi podają, Ksawery Gałęzowski, synowiec Seweryna, dziś okulista sławny, wówczas okulistikę studiujący i ja. Przy śniadaniu za każdym razem wobec mnie zawiązywała się ostra a zawzięta pomiędzy Ordega, demokratą-republikaninem, a Ksawerym G., konserwatystą-monarchistą, dyskusja o zasady. Wywolywał ją, jakem zauważył, synowiec doktora na intencję moją, w myśli złośliwej ugryzienia mnie, osławionego na punkcie demokratyzmu w sferach przyzwoitych. Domyślając się tego, w dyskusji udziału nie brałem, tem bardziej, że w Ordege znajdował się dla mnie wyręczyciel świetny, o desperacyę przeciwnika przyprowadzający. Doktor również udziału nie brał; od czasu do czasu na mnie

z uśmiechem spoglądał i oczami na rzucających się na siebie, jak dwa młode koguty, zapasników wskazywał.

Dr. Seweryn Gałęzowski oficjalnie do żadnego ze stronnicku emigracyjnych nie należał, stojąc na stanowisku bezstronnem, odpowiedniemi kierownikowi szkolnemu. Utrzymywał stosunki ze wszystkimi: z Czartoryskim, z Mierosławskim, ze wszystkimi słowem. Sądząc jednak wedle przyjaciół, do których lgnął, a którymi byli dr. Hluszniewicz, Teofil Janusiewicz, Józef i Władysław Ordegowie, Bohdan Zaleski i tym podobni, sądząc po udziale jaki w słuzeniu sprawie powstania styczniowego wziął, przekonania ku demokracji wcale wyraźnie ciężły.

Stanisław Malinowski.

S. Gałęzowski, gdy szkoły polskiej na przedmieściu Batignolles kierownictwo objął, zastał na czele ciała nauczycielskiego i gromady uczącej się, dwóch mężów: Hipolita Klimaszewskiego, dyrektora, i Stanisława Malinowskiego, prefekta (préfet des études).

W życiorysie S. Malinowskiego, zamieszczonym w „Bulletin Polonais” z r. 1891 od Nru 49 do Nru 57 włącznie, nie znalazłem jasnego funkcji tej wytłumaczenia. Uwagę tę czynię mimochodem i przechodzę do nakreślenia pobieżnie, wedle tegoż życiorysu, kolei, przez jakie przechodziła osobistość emigranta, wziętego za przedmiot sylwety niniejszej.

Z góry oznajmiam, że osobistość to charakterystyczna i typowa ze względu na pojmowanie obowiązku i stosowania się do pojmowania skryzalizowanego w przekonanie.

Malinowski należał do tego śmiertelników ro-

dza, co nie chwytą się przekonań gotowych — narzuconych lub wmówionych — ale je w sobie urabia, przechodząc umysłowo przez fazy, mające znaczenie prób czy doświadczeń. Jedno, co się w nim nie zmieniało i nie zmieniło, to miłość ojczyzny. Głęboki a gorący patriotyzm był gruntem, uprawianym stosownie do poglądów pojęciowych, którego istota jedną i tą samą, niezmiennie polską pozostawała.

Przyszedł na świat w 1812 w zredukowanej do rozmiarów Księstwa Warszawskiego Polsce; nauki gimnazyalne z dobrem powodzeniem odbył w Kielcach i po otrzymaniu świadectwa dojrzałości, wstąpił do uniwersytetu w Warszawie. Wybuch powstania r. 1830 oderwał go od nauki. Zaciągnął się do pułku strzelców pieszych. Słaba jednak kompleksya, wzrost szczupły i stan chorobliwy to sprawiły, że nie w szeregach, ale w kancelaryi pułkowej kampanię w stopniu podporucznika odbył. Żartem opowiadał o kuli działowej, co mu między nogami przeszła; nie żartem atoli, zamiast z Rybińskim wyjść do Prus i stamtąd powędrować do Francji, zwrócił się na południe, do Krakowa i w Krakowie od razu wykierował się na spiskowca. Spiskowca zawzięcie, łącząc się ze stowarzyszeniami, wyznającami najskrajniejsze polityczne, społeczne i religijne zasady, a nawet zakładając jeszcze skrajniejsze.

Gdy mu się za białem wydało „Towarzystwo Ludu Polskiego”, znajdujące się pod kierownictwem radykalnych demokratów-republikanów, jakimi naówczas byli Seweryn Goszczyński i Franciszek Smolka, zawiązał „konfederacyę”, występującą nie tylko przeciwko tronowi ale i przeciwko ołtarzom.

C. d. n.

Wielki włoski 6566 1
Cyrk Braci Truzzi
przy pl. Solarni (obok ul. Leona Sapiehy).
We wtorek 18 sierpnia
Wspaniałe Przedstawienie
— z niezwykle wyszukany programem. —
3 bardzo zajmujące zapasy
między p. Mikołajem Antoniewiczem ze Lwowa
a p. Chalzet z Paryża; — p. Paganini z Włoch
z p. Rossem z Ameryki; — p. Strengler z Hamburga
z p. Kreindlerem z Wiednia.
Jako sędziowie są wybrani panowie z tutejszego Sokoła.
Po raz 4 efektowna pantomina LUCYPER.
Wkrótce benefis ulubionych kłownów braci Fernandes.
W przygotowaniu wesoła pantomina POLOWANIE.
Muzyka 30 p. p. Początek o g. 8 wieczór.

Kawiarnia Amerykańska
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek
o godz. 9 wieczór. 7178

OSTRZEŻENIE.

WYRÓB KRAJOWY
MARKA OCHRONNA

Publiczność poczuwająca się do obowiązku popierania przemysłu rodzimego, żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincjonalni, którzy ospowdów dla mnie niezrozumiałych, — wzbraniają się utrzymać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem „Wyrób krajowy“ i publiczności żądającej wyrobów krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzinnemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki a tylko z napisem „Wyrób krajowy“, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają popełniają nadużycie, które publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają.

S. W. Niemojowski.
Pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie
ul. Mochnickiego l. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego	1:50
Z. Bałicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zbiorze rosyjskim)	1:20
F. Chwalibóg. Humoreski	1:80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.)	2:20
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.)	3:—
J. Gał. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty)	14:—
Dr. Z. Gargas. Teatry chłopięce w Galicyi	1:2
J. Kasprzowicz. Ginącemu światu	3:60
„Bunt Napierskiego z ilustr. (niecenzur.)	3:20
J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)	2:—
T. Korzon. Zamknięcie dziejów wewn. Polski za Stanisława Augusta (niecenzur.)	—80
Ks. A. Macoszek. Przewodnik po Śląsku cieszyńskim (z licznymi ilustracjami)	2:—
Z. Milkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.)	1:20
Ad. Nowaczyński-Neuwerl. Studya i szkice	4:—
J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść	5:60
Wl. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach	5:—
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne)	1:50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)	—50
F. Popławski. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.)	3:—
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne)	—80
A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.)	3:—
„Młoda Konopnicka (niecenzur.)	1:50
„Szkice i wrażenia literackie	4:—
Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl zakopiański	3:—
Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenz.)	4:40
St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowym. Pisma T. I. (niecenzur.)	5:—
Świerk. Z szarej przędzy, powieść (niecenzur.)	4:50
Ad. Szczęgowski. Pieniądz i przewrót cen w Polsce w XVI i XVII w.	7:—
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne)	1:20
J. Wiśniowski. Poezye Serya II.	2:60
K. Wróblewski. Kornel Ujejski (niecenz.)	5:—
M. Zych. Szyfrowe prace (niecenz.)	4:—
J. Żółkowski. Prolegomena, uwagi i szkice	3:—
„Na srebrnym globie, rękopis z księżycy (bogato ilustrowane)	7:50

Niebawem wyjdą z pod prasy:
S. Goszczyński. Pisma T. I.
St. Witkiewicz. O Aleksandrze Gierymskim.
Dziwny człowiek 6228

Do wyłącznej sprzedaży
dla GALICYI i BUKOWINY w całych Niemczech także i w Austrii najlepiej zaprowadzonych
Bilz'a alkoholycznych napojów orzeźwiających
(które są nawet w zimie doskonałym gorącym napojem)
7147 2 poszukuje się
ruchliwy dom
możliwie branży wina, likierów, wody sodowej lub mineralnej. Także inni ubiegający się (aptekarze, kawiarnie, droguści etc.) zechcą się zgłosić.
Roczny zarobek od 50—60 tys. koron
z łatwością do osiągnięcia.
Łaskawe zgłoszenia pod: „Bilz'a General Vertrieb“
Annoncen-Exped. Heinrich Schalek, Wien I

Sanatorium połączone z wodolecznictwem pensjonatem dra Kołacz-kowskiego w Szczawnicy.
Kuchnia wyborna i zdrowa. — Ceny przystępne za wszystko z kuracją. 580,

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora. 21
Wyszła z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach trzynomowa powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV w.
T. T. Jeża 5243
„O BYT“
Z portretem autora. — Wydanie jubileuszowe, — na dochód autora. —
Cena trzech tomów 6 kor.
Skład główny w Administr. Słowa Polskiego.
Wydanie jubileuszowe — na dochód autora. 21

Rok założenia 1789.
złr. 1.80
pół kilo znakomitych
Gkruchów
Herbacianych
poleca 4594 4-2
Fryderyk Schubuth
i Spółka
Lwów, Rynek l. 45.
1/2 kl. zł. 1.80.
Rok założenia 1789.

Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego“
na rok 1904 (rocznik V.)
w wydaniu zupełnie — na nowo opracowanym, poprawionem i uzupełnionem znajduje się już pod prasą.
Wydawnictwo Kalendarza uprasza wszystkie firmy, które życzą sobie umieścić reklamy w nowym roczniku, a dotychczas swych zamówień nie wysłały o łaskawe, rychłe nadesłanie tychże.
Administracja „Słowa Polskiego“ wysyła na żądanie dotyczące prospekty z cenami ogłoszeń franko. 6717

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1-go maja 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odjeżdżają z Lwowa na dworzec główny do:
6.10 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22 Iłkan, Bukaresztu, Zydaczowa, Potutor, Kórómeż, Nowo Siedlcy, Brodiny, Suczawy, (Dorna Watry od 1/7 do 31/8)
6.20 Iłkan, Czortkowa, Kałusza, (Kórómeż od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putawy, Suczawy	6.30 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50 Brzuchowie od 1/5 do 13/9	6.45 Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35 * Sambora, Chyrowa	8.25 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.40 Janowa	8.35 Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, (Orłowa od 1/7 do 15/9)
7.45 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.15 Janowa
8.10 posp. Stanisławowa od 1/5 do 30/9	9.25 * Sambora, Chyrowa
8.15 Rawy ruskiej, Sokala	9.40 Belzca, Sokala, Lubaczowa
8.55 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego (Orłowa od 1/5 do 30/9), Pesztu	10.35 Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosiedlcy
9.57 Stryja	10.40 Tarnopola, Potutor
10.25 Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	1.14 Janowa od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta
11.15 Stanisławowa, Potutor, Kórómeż	1.50 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skala, Iwanów, Grzymałowa
1.10 Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	1.55 Szczercza od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta
1.25 Janowa	2.10 Brzuchowie od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta
1.30 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Janowa	2.15 * Lubienia wielkiego od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta
1.40 posp. Iłkan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosiedlcy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	2.40 posp. Iłkan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórómeż, Kocmania, Dorna Watry, Suczawy
2.30 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	2.50 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
3.14 Brzuchowie od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta	3.05 Stryja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli od 13/6 do 30/9), Skolego od 1/5 do 30/9
4.35 Stryja, Chyrowa, Borysław, (Tuchli 15/6-30/9), (Skolego 1/5-30/9)	3.15 Janowa od 1/5 do 30/9
5.30 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pustego, Skala, Kopyczynie	3.25 Rzeszowa, Lubaczowa
5.40 Iłkan, Nowosiedlcy, Czudina, Brodiny, Suczawy	3.30 Brzuchowie, od 15/5 do 15/9
5.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimea, Orłowa, Miela via Dębica, Chyrowa	3.40 * Sambor, Chyrowa
5.55 Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.05 Stanisławowa, Zydaczowa
6.04 Brzuchowie od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta	6.15 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Chyrowa, (Orłowa 1/5-13/9)
6.25 Brzuchowie od 15/5 do 15/9 w dniu powszednim	6.30 Janowa od 1/5 do 30/9 w dniu powszednim
6.40 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice	6.45 Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
9.12 Brzuchowie od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta	7.03 Rawy ruskiej, Sokala
9.20 Iłkan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórómeż, Potutor, Nowosiedlcy, Dorna Watry, Suczawy	7.20 Przemyśla, Mezó Laborecz, (Pesztu od 1/5 do 31/10)
9.25 Janowa od 1/5 do 30/9	8.14 Brzuchowie od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta
9.35 Szczercza od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta	9.00 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimea, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	9.55 Janowa od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta
10.00 * Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasia	10.42 Iłkan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosiedlcy, Czudina, Brodiny, Dorna Watry, Suczawy
10.07 Janowa od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta	10.55 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego 1/7-15/9)
10.20 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skala, Iwanów pustego, Husiatyna, Kopyczynie	11.00 Podwoleczysk, Brodów, Iwanów pustego, Potutor, Skala, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczynie
10.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.05 Stryja
11.50 * Lubienia wielkiego od 1/5 do 15/9 w niedzielę i święta	12.45 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
12.20 posp. Iłkan, Konstancyna, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosiedlcy, Czudina, Serethu, Dorna Watry, Suczawy	2.51 posp. Iłkan, Konstancyna, Czortkowa, (Kórómeż od 1/5 do 30/9) Brodiny, Suczawy, Dorna Watry, Kocmania
2.31 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	4.10 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasia, Stróż, Miela, Orłowa
3.20 Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	5.50 Brzuchowie od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta

Na dworzec „Podzamecz“ z:
7.35 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
2.15 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna
5.06 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skala, Husiatyna, Brodów, Kopyczynie

Z dworca „Podzamecz“ do:
6.43 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
2.57 Tarnopola, Potutor
2.04 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skala, Iwanów pustego, Grzymałowa
8.24 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
11.24 Podwoleczysk, Brodów, Kopyczynie, Iwanów pustego, Skala, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

*) Ważny z dniem otwarcia szlaku Lwów-Sambor. — Czas środk. europejski. — Czas podróży o 30 minut od czasu lwońskiego. — Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociąg pospieszny oznaczony grubszymi literami. — Zwycięzcy konkursu na najlepszą pocztę pocztową w roku 1903. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Przemyśla i z Przemyśla do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Sanoka i z Sanoka do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Jarosławia i z Jarosławia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Rzeszowa i z Rzeszowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Tarnobrzegu i z Tarnobrzegu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Iwonicy i z Iwonicy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Rymanowa i z Rymanowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Zakopanego i z Zakopanego do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Orłowa i z Orłowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Borysławia i z Borysławia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kałusza i z Kałusza do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Chyrowa i z Chyrowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Stryja i z Stryja do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Tuchli i z Tuchli do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Skolego i z Skolego do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Przemyśla i z Przemyśla do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Mezó Laborecz i z Mezó Laborecz do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Czortkowa i z Czortkowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Iłkan i z Iłkan do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Bukaresztu i z Bukaresztu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Karlsbadu i z Karlsbadu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Berlina i z Berlina do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wrocławia i z Wrocławia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Warszawy i z Warszawy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wiednia i z Wiednia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Krakowa i z Krakowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Janowa i z Janowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Stanisławowa i z Stanisławowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Potutora i z Potutor do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kórómeż i z Kórómeż do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Husiatyna i z Husiatyna do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Skala i z Skala do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kopyczynie i z Kopyczynie do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Grzymałowa i z Grzymałowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Iwanów pustego i z Iwanów pustego do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Czudina i z Czudina do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wyżnicy i z Wyżnicy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kocmania i z Kocmania do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Dorna Watry i z Dorna Watry do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Suczawy i z Suczawy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Serethu i z Serethu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Zaleszczyk i z Zaleszczyk do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Odessy i z Odessy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kijowa i z Kijowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Podwoleczysk i z Podwoleczysk do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Rawy ruskiej i z Rawy ruskiej do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Sokala i z Sokala do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Oświęcimea i z Oświęcimea do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Miela i z Miela do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Dębica i z Dębica do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Chyrowa i z Chyrowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Borysławia i z Borysławia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kałusza i z Kałusza do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Chyrowa i z Chyrowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Stryja i z Stryja do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Tuchli i z Tuchli do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Skolego i z Skolego do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Przemyśla i z Przemyśla do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Mezó Laborecz i z Mezó Laborecz do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Czortkowa i z Czortkowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Iłkan i z Iłkan do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Bukaresztu i z Bukaresztu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Karlsbadu i z Karlsbadu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Berlina i z Berlina do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wrocławia i z Wrocławia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Warszawy i z Warszawy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wiednia i z Wiednia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Krakowa i z Krakowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Janowa i z Janowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Stanisławowa i z Stanisławowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Potutora i z Potutor do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kórómeż i z Kórómeż do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Husiatyna i z Husiatyna do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Skala i z Skala do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kopyczynie i z Kopyczynie do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Grzymałowa i z Grzymałowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Iwanów pustego i z Iwanów pustego do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Czudina i z Czudina do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wyżnicy i z Wyżnicy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kocmania i z Kocmania do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Dorna Watry i z Dorna Watry do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Suczawy i z Suczawy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Serethu i z Serethu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Zaleszczyk i z Zaleszczyk do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Odessy i z Odessy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kijowa i z Kijowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Podwoleczysk i z Podwoleczysk do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Rawy ruskiej i z Rawy ruskiej do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Sokala i z Sokala do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Oświęcimea i z Oświęcimea do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Miela i z Miela do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Dębica i z Dębica do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Chyrowa i z Chyrowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Borysławia i z Borysławia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kałusza i z Kałusza do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Chyrowa i z Chyrowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Stryja i z Stryja do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Tuchli i z Tuchli do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Skolego i z Skolego do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Przemyśla i z Przemyśla do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Mezó Laborecz i z Mezó Laborecz do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Czortkowa i z Czortkowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Iłkan i z Iłkan do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Bukaresztu i z Bukaresztu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Karlsbadu i z Karlsbadu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Berlina i z Berlina do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wrocławia i z Wrocławia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Warszawy i z Warszawy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wiednia i z Wiednia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Krakowa i z Krakowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Janowa i z Janowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Stanisławowa i z Stanisławowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Potutora i z Potutor do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kórómeż i z Kórómeż do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Husiatyna i z Husiatyna do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Skala i z Skala do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kopyczynie i z Kopyczynie do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Grzymałowa i z Grzymałowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Iwanów pustego i z Iwanów pustego do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Czudina i z Czudina do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wyżnicy i z Wyżnicy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kocmania i z Kocmania do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Dorna Watry i z Dorna Watry do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Suczawy i z Suczawy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Serethu i z Serethu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Zaleszczyk i z Zaleszczyk do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Odessy i z Odessy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kijowa i z Kijowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Podwoleczysk i z Podwoleczysk do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Rawy ruskiej i z Rawy ruskiej do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Sokala i z Sokala do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Oświęcimea i z Oświęcimea do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Miela i z Miela do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Dębica i z Dębica do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Chyrowa i z Chyrowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Borysławia i z Borysławia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kałusza i z Kałusza do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Chyrowa i z Chyrowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Stryja i z Stryja do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Tuchli i z Tuchli do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Skolego i z Skolego do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Przemyśla i z Przemyśla do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Mezó Laborecz i z Mezó Laborecz do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Czortkowa i z Czortkowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Iłkan i z Iłkan do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Bukaresztu i z Bukaresztu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Karlsbadu i z Karlsbadu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Berlina i z Berlina do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wrocławia i z Wrocławia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Warszawy i z Warszawy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wiednia i z Wiednia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Krakowa i z Krakowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Janowa i z Janowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Stanisławowa i z Stanisławowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Potutora i z Potutor do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kórómeż i z Kórómeż do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Husiatyna i z Husiatyna do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Skala i z Skala do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kopyczynie i z Kopyczynie do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Grzymałowa i z Grzymałowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Iwanów pustego i z Iwanów pustego do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Czudina i z Czudina do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wyżnicy i z Wyżnicy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kocmania i z Kocmania do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Dorna Watry i z Dorna Watry do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Suczawy i z Suczawy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Serethu i z Serethu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Zaleszczyk i z Zaleszczyk do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Odessy i z Odessy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kijowa i z Kijowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Podwoleczysk i z Podwoleczysk do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Rawy ruskiej i z Rawy ruskiej do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Sokala i z Sokala do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Oświęcimea i z Oświęcimea do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Miela i z Miela do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Dębica i z Dębica do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Chyrowa i z Chyrowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Borysławia i z Borysławia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kałusza i z Kałusza do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Chyrowa i z Chyrowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Stryja i z Stryja do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Tuchli i z Tuchli do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Skolego i z Skolego do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Przemyśla i z Przemyśla do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Mezó Laborecz i z Mezó Laborecz do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Czortkowa i z Czortkowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Iłkan i z Iłkan do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Bukaresztu i z Bukaresztu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Karlsbadu i z Karlsbadu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Berlina i z Berlina do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wrocławia i z Wrocławia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Warszawy i z Warszawy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wiednia i z Wiednia do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Krakowa i z Krakowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Janowa i z Janowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Stanisławowa i z Stanisławowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Potutora i z Potutor do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kórómeż i z Kórómeż do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Brodów i z Brodów do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Husiatyna i z Husiatyna do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Skala i z Skala do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kopyczynie i z Kopyczynie do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Grzymałowa i z Grzymałowa do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Iwanów pustego i z Iwanów pustego do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Czudina i z Czudina do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Wyżnicy i z Wyżnicy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Kocmania i z Kocmania do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Dorna Watry i z Dorna Watry do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Suczawy i z Suczawy do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Serethu i z Serethu do Lwowa. — Pociąg pocztowy z Lwowa do Zaleszczyk i z

Wyjaśnienie dotyczących drobnych ogłoszeń, umieszczonych w „Słowie Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“ nabywać je można we wszystkich biurach akademików i w większych trafikach. Ogłoszenia na deslane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Pensjonat francusko-niemiecki dla dziewcząt Matyldy w Czerniowiecach, Landhausgasse 13, przyjmuje wpisy tak dla eksternistek jak internistek od 20-go sierpnia. Na żądanie bliższe dane pisemnie. 7009 1

Pensyon z Kurkowej 1. 14, przeniesiony na ul. Ossolińskich 11. Przyjmuje uczniów szkół ludowych i średnich w wieku od 8-14 lat. Nauczycielska opieka, zupełna pomoc w naukach. Zgłoszenia tamże. 7180 3

Posady i zajęcia

Magister farmacji starszy rut. dobrze poleca. poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia „Ap-teka“ Podhajce. 7061 1

Starszy człowiek pragnąłby odbyć praktykę w Pp. budowniczych-architektów. Wiadomość W. Falandysz Domostawa p. Jarocin. 7081 2

Pomocnik gorzelniczy ze skromnymi wymaganiami biegle w piórze, wolny od wojska, poszukuje posady w większej gorzelni najchętniej w Galicji. Łaskawe zgłoszenia p. d. adresem Prądyński Schützwalde „Kreis Tuchel, West prussien. 7103 2

Handlowiec, buchalter korespondent, ładne pismo, kilkoletnia praktyka poszukuje posady biurowej lub handlowej. Zygmunt. Adm. Słowa 7118 2

Czerniechowski z kilkunastoletnią wszechstronną praktyką przyjmie posadę zarządcy, adw. administracyjnego lub kontrolera. Adres: A. Z. u Wgo Schmidta, Lwów, Polna 15. 7166 1

W większym mieście poszukuję miejsca praktykanta aptekarskiego. Bliższa wiadomość: Radwański apteka Trzebinia. 7154 3

Agencja nauczycielska, Kamińskiego 6, poleca bony nauczycielki i guwernerów. 7171 1

Centralne Biuro pośrednictwa Budyńskiego we Lwowie, Rynek 29, pasaż Andriego poleca wszelką doborową służbę. 7167 1

Kucharki, klucznice, panny służące, bony, kucharki i lokaj poleca biuro Czerwińskiej, Lwów, Rynek 12 A. 7169 1

Posady i zajęcia

Dr. Fichner adwokat w STRYJU poszukuje rutynowanego i zdolnego koncypienta pod korzystnymi warunkami. 7112 1

Do Nowego Yorku poszukuje się biegłego stenografa, znającego dokładnie język polski i niemiecki. Stała posada. Podania z odpisem dotyczących świadectw i szczegółami: jak i ile słów na minutę i czy pisze na maszynie, jaki system, również stawiane wymagania należy przysłać pod adresem, który wskaże Administracja Słowa Polskiego. Koszt przejazdu płaci firma. 7095 4

Buchalter biegle w prowadzeniu pojedynczej i podwójnej buchalterii i korespondencji niemieckiej znajduje stałą posadę. Oferty z odpisami świadectw „Buchalter“ Agencja dzienników, Pasaż Hausmana. 7116 2

Adwokat dr. Potocki w Samborze poszukuje rutynowanego koncypienta. 7124 2

Panny zdolne w modniarstwie, panny podręczne, panny do krawiectwa poszukuje firma M. Topolnicka, Akademicka 2. 7127 2

Potrzeba na wieś koło Lwowa dobrej kucharki od 1-go września. Oferty: Kutkierz, zarząd dóbr. 7182 2

Apteka Zygmunta Thürhausa w Bursztynie poszukuje praktykanta. 7159 5

Do Krakowa poszukuje się panny do sklepu, wymagana znajomość krawiectwa zgłoszenia do Maison de Blanc Lwów, ul. Karola Ludwika 13. 7152 1

Zdolnych kotlarzy żelaza którzy pracowali już w większej kotłowni poszukuje

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku. 7153 3

Potrzebuję od 15 września b. r. jednego pomocnika handlowego ekspedienta, jednego zdolnego bufetowca, pięciu kelnerów z kaucją, kucharkę młodszego dorego lub kucharkę i dwóch uczniów. Zgłoszenia do 25 b. m. w Hrebennowie EMIL LEWICKI Lwów, Hetmańska 10. 7150 3

Artykuły spożywcze.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent „Syrus“ ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 6811

Wysyłam 5 kilowy kosz franco za zaliczką: piękne, duże, wybrane gruszki (kaizerki) po 3 kor. 20 h., słodkie jabłka po kor. 2-80, olbrzymie śliwki po kor. 3-20, węgierskie śliwki po kor. 2-80 A. Nussbraun, Zaleszczyki. 7106 2

Rengloty a później inne śliwki szczepione wysyła zarząd ogrodu w Torskiem koło Zaleszczyk 5 kg. franco za 2 K. 50 h. 7170 4

Rengloty po 3 kor. 40 h. jabłka, gruszki po 2 kor. 50 hal., ogromne śliwki 2 kor. 80 hal., śliwki węgierskie 2 kor. wysyła w 5 kg. koszach za zaliczką. J. Halpern, Zaleszczyki. 7173 2

Angelikę do smażenia dla p. p. cukierników, rzepe pastewną okrągłą lub długą do obecnego zasiewu 1 kg. 2 kor. 40 hal. poleca Antoni Klimowicz i Syn, Lwów. 7181 3

Rengloty oliwki olbrzymie, jabłka rajskie, gruszki stołowe, jabłka stołowe po 3 kor., a śliwki węgierskie po 2 kor. 40 h. wysyła w kg. koszykach franco za zaliczką. D. Kratz, Zaleszczyki. 7160 1

Kupno i sprzedaż.

Panowie cykliści!

z powodu znacznego zapobu sprzedaje po niżejwałej dotąd cenie płaszcze od 4 złr., węże (szlauchy) od 2-40 — lampy acetylenowe od 2 50. — FÖRUS ROSENMANN we Lwowie. 3544 ?

Poszukuje się używanej kolejki ze stalowymi progami, długości 500-1000 m. b. z 5-6 wózkami, w dobrym znajdującej się stanie. Zgłoszenia z podaniem najniższej wymaganej wnosić należy do 30 sierpnia b. r. do Zarządu dóbr Kaśna Dolna o. p. Cieżkowice 7012 1

Kupię używany „perlak“ hollender może być i starego pomysłu. Zgłoszenia z dokładnym opisem i ceną pod „Perlak“ poste-restante, Kołomyja. 7056 2

Wysprzedaje za bezcen

Gramophony zł. 33-75

Płyty 1 zł. 5 ct.

Koncertowe 2 zł. 10 ct.

Mikołaj Ludwigo

6 Hotel George'a. 7115

Do sprzedania drukarska maszyna, zupełnie nowa systemu J. Angerera Nr IV. o formacie 50/105 cm. Drukarnia Cichockiego, Brzeżany. 7122 2

Sadzonki

Truskawek (Scharples) sprzedaje

Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach

po jednej koronie za 100 sztuk Koszta opakowania dolicza się po cenie kosztu. Miesiące sierpień najodpowiedniejszy do sadzenia truskawek. 6837 10

Interesy majątkowe

I handlowe.

8.000 koron pożyczki poszukuje na hipotekę dwupiętrowej kamienicy we Lwowie zaraz po długu bankowym na 8 procent. Adres: „Realność“ Lwów, Główna poczta. 7088 1

Dobra na sprzedaż w powiecie Horodenka w doskonałej glebie, w dwóch folwarkach, jako całość lub folwarkami na sprzedaż. Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr Kańczuga koło Przeworska. 7059 2

Piekarnia w ruchu, dobrze zaprowadzona, z kompletnym urządzeniem, sklepami i rozwożicielami w mieście do odstąpienia. Oferty pod „Piekarnia“ biuro dzienników Buchstaba. 7071 1

Majątek Żelechów mały obszar 700 m. godzina drogi od stacji kolejowej Zadzwoże przy gościńcu do wydzierżawienia od 1 stycznia 1904. Zgłoszenia do końca września 1903 pod Z. post-rest. Żółkiew. 7105 2

Kopalnia ołowiu

na Pruskim Śląsku bardzo obfita w korzystnym położeniu do sprzedania. Mały obszar. Oferty pod: B. N. 1421, Rudolf Mosse Breslau. 7146 1

Dobra 2700 morgów, lasu 700 starego budulecowego za 100.000 złr. w Galicji wschodniej zaraz do sprzedania „Dobra“ Administracja Słowa Polskiego. 7164 1

1200 złr. potrzebne zaraz na hipotekę pewną wsi, za dobry procent i całe utrzymanie „Wiś“ Administracja Słowa Pol. 7165 1

Poszukuje się

dzierżawcy lub kierownika

większej kawiarni w Łodzi (350.000 mieszkańców Król. Polsk.) urządzonej według nowoczesnych wymagań i w dniu 1 grudnia 1903 r. otworzyć się mającej. Kawiarnia znajdować się będzie w gmachu Grand Hotelu, położonego w najlepszej i najbardziej ożywionej części miasta. — Całkowite urządzenie kawiarni powierzonym zostało firmie Henryk Seifert i Synowie w Wiedniu, gdzie też obejrzeć można odpowiednie plany i rysunki. Upraszają się o nadsyłanie ofert do Łodzi, pod adresem Banku Handlowego w Łodzi dla „Grand-Café“. 6836

Mieszkania i sklepy.

Stajnia lub magazyn do wynajęcia. Ul. Szeptyckich 41. 7087 1

Ładny lokal frontowy mogący być także podzielony, Rynek 43. 6846 3

Pensyon

Exquisitem. — Pokoje z całonocnym utrzymaniem dla dorosłych i dzieci tak na stałe jak i dla przejeżdżających. Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 17, II. p. (Dom naftowy) 7107 2

Pokój frontowy przy rocznie z całonocnym utrzymaniem do wynajęcia. Adres do biura Plohn. 7133 2

Uczeń (izr.) znajdzie zupełną opiekę w troskliwej opiece w lepszym domu. Zgłoszenia: „Nauka“ Lwów, post-rest. 7151 1

Bezdzietne małżeństwo przyjmie dwóch studentów izr. z całonocnym utrzymaniem. Sold, Jagiellońska 17. 7177 1

Dwa pokoje z kuchnią w świeżo odrestaurowanej willi „Palatyn“, przy ul. Golebkiej 12 w ogrodzie. 7163 4

Nauczycielka w Bolechowie poszukuje całkowitego pomieszczenia w domu inteligentnym przy rodzinie. Zgłoszenia z podaniem ceny. M. S. poste-restante, Lwów. 7157 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kości, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-5

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I p. 6078

Rowery

oryginalne Waffenrad-Steyr na spłatę poleca M. Korkes Lwów, ul. Grodecka 10. Szkoła jazdy i warsztat reperacyjny. 6490

Pożyczki! P. T. urzędnicy mogą otrzymać pożyczki bez kondyktu. Oferty pod „pożyczki“ Biuro dzien. Buchstaba, na odp. mark. 6994 1

Pałuski wytepiam parową metodą. N. Balik, pl. Krakowski 23. 7176 1

15 b. m. zginął pies biały, w żółte plamy z długim włosem, chart rosyjski. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić pod ul. Krzyżową 7, gdzie utrzyma odpowiednio wynagrodzenie. 7174 3

Najlepszą w kraju

DACHÓWKĘ

z gliny odlanej

najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego. 4310 Numer telefonu 396.

3407

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszynty rotacyjne i pospieszne. Maszynty do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek drukarskich, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki. — Czasopisma. — Dzieła. — Ilustracje. — Bruszury. — Cenniki. — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

1 września ciągnięcie

Polecamy 5 losów Bazyliki za gotówkę K. 105. albo w 24 ratach po K. 5 b kup. prem. losów węg. czerw. krzyża za gotów. kor. 62-50, albo w 23 ratach po kor. 3. — Promesy na 3/4 losy Zakł. kred. ziemsk. I. em. po kor. 5. Główna wygrana kor. 90 000, ciągnięcie już 17 sierpnia

DOM BANKOWY
Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8. 7351

Groby Sybirskie

POWIEŚĆ

Zeszyt pierwszy przesyła

bezpłatnie

R. Landau, Lwów, Czar-

nieckiego 3. (7068)

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405

inseriratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Stary Wohl

poleca HERBATE znakomitej dobroci Pasaż Hausmana nr. 3 3299

Rowery

styryjskie bambusowe po przystępnej cenie oraz stalowe styryjskie od 100 zł. i na spłatę poleca

M. Korkes, Lwów Grodecka 10 szkoła jazdy. 6489

Gazowe, benzynowe

i naftowe

MOTORY

i lokomobile

Osers & Bauer

Wien XX. Dresdenerstr. 79/85.

Pierwszorządny fabrykat.

Cenniki gratis i franco. 68

68

68

68

68

68

68

68

68

68

68

68

68

68

68

68

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

5279 ?

Fabryka maszyn rolniczych, pilników i odlewnia żelaza

BRACI BARTIK w Tarnowie

wykonuje:

2156

Urządzenia mechaniczne dla rzeźni, młynów, tartaków i cegieł, młocarnie, kieraty, młynki, sieczkarnie, brony, walce pierścieniowe, grabiarki itd., sikawki ogniowe różnej wielkości, pompy studienne różnej konstrukcji, odlewy budowlane i maszynowe, pilniki najlepszej jakości we wszystkich formach i gatunkach nasiekowanie zużytych pilników.

Cenniki i kosztorysy na żądanie darmo.



Zakład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki 1. 3. — poleca

swoje nowo sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw. Spedycje wszelkiego rodzaju.

477

Propinacyjnych urzędników

biegłych w tym zawodzie, energicznych i sumiennych
przyjmie 7158 1

Akeyjny Browar w Tenczynku

W zgłoszeniach należy podać dotychczasowe zajęcie, wiek i wymagania swoje. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Czy chcesz Pan 400 koron

miesięcznie zarobić lekko, uczciwie bez ryzyka. Mówiąco po niemiecku wymowne osoby przysła swoje adresy kartą (porto 10 h.) 6787 4

Sde Vries Amsterdam 9 Box 478.

Konkurs.

Zwierzchność gminna Gwoździec miasta rozpisuje konkurs na posadę sekretarza gminnego z płacą roczną 720 kor.

Ubiegający się o tę posadę ma się wykazać: metryką urodzin, poświadczającą nieprzekraczalny wiek 45 lat, świadectwem moralności, świadectwem złożonego egzaminu na pisarza gminnego, świadectwem odbytej praktyki przy gminie małej, średniej i będzie przyjęty prowizorycznie na 3-miesięczną próbę. Podania należy wnieść do zwierzchności gminnej do 30 września 1903. 7156 3

Gwoździec, dnia 15 sierpnia 1903.

ZWIERZCHNOŚĆ GMINNA.

Kuracyjne i stołowe winogrona

najlepszy gatunek, starannie rwane, wysyła w 5 klg. koszykach pocztowych pod zupełną gwarancją za 3 k. 40 hal. franco za zaliczką Josef Jost, Ung. Weisskirchen (Südungarn). 7149 5

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Venus

znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Venus

do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2.40.

Mydło Venus

oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Venus.

Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Maryacki 11, 2899

Kraków, Sukiennice, 1. 20,

Przemyśl, ul. Franciszkańska 1. 24.

Główne wygrane po kor. 20.000

Ciągnięcie już 1 września

5 losów Bazylika za gotówkę kor. 105 albo w 24 ratach po kor. 5.
5 kup. przem. losów węg. czerw. krzyża za gotówkę K. 6250 albo w 24 ratach po kor. 3.

Obie grupy razem w 28 ratach po Kor. 6. Prawo gry natychmiast po złożeniu I raty. Czeki i gazeta losowań bezpłatnie.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 1. 8. 7179 5

MODEL 1903.

**Helical-Premier i Waffrenrad (Steyr)**

oraz wszelkie przybory dla Pp. cyklistów poleca najtaniej firma Föbus Rosenmann Lwów, Karola Ludwika 1. 27. (Hotel Belle-Vue). — Zlecenia z prowincji odwrotnie. 3515

WAPNO.

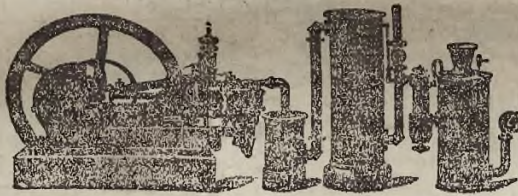
Zarząd dóbr Pustomyty wypala drzewem w sposób nowy wapno białe, najlepszej jakości. Takowe wydaje gaszone najmniej 25—26 mtr. kub. z wagonu 10.000 klg., podczas gdy inne wapna tego procentu nie dają. Zamówienia przyjmuje i rychło uskutecznia 5893

Zarząd dóbr Pustomyty.

Fabryka motorów J. Polke, Wiedeń

Generalna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny

Inżynier S. Ehrlich, Lwów, ul. Sykstuska 1. 37



buduje motory najnowszej konstrukcji z patentowanymi wentylami, potrzebujące najmniej oliwy i gazu, jedno, dwu i więcej cylindrowe.

Motory dla każdego zgęszczonego i rozrzedzonego gazu dla płynnych palnych materiałów, jak: benzyna, petrolin, benzol i spirytus z magn. elekt. sposobem zapalania, z niezbędnymi regulatorami, bez korburatora.

Nowość! Jedyne odpowiadające dzisiejszym warunkom **Motory** pędzone gazem współcześnie wytwarzanym (Sauggasgenerator-Motoren). Koszt ruchu 1—3 h. od 1 HP i godz.

Dla gospodarzy! Motory do lokomobil (bez korburatora) dla benzyny, petroleum, benzolu i spirytusu. 6374 9

Dla gmin zupełne urządzenia wodne. — Motory dla oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły. — Zapasowe motory dla kół poruszanych wodą albo Turbin przy niskim albo większym stanie wody. Prospekty i kosztorysy wysła się.

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach

inżynier K. Ossowski

międzynarodowe biuro patentowe, w BERLINIE W. Postdamerstr. 3. 3285.

Fabryka wyrobów cementowych i skład

Materyałów budowlanych

Stowarzyszenie zarejestrow. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

ul. Janowska 1. 4

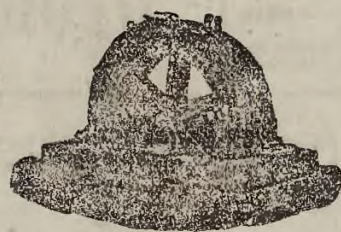
Skład rur, posadzek, stopni, rynnek, dachówek i nagrobków cementowych własnego wyrobu, oraz portland cementu, wapna hydraulicznego, posadzek i rur szteingutowych, łupku, wogóle wszelkich artykułów budowlanych, ręcząc za ich dobroć. 5856

Przedsiębiorstwo robót betonowych, układania posadzek i krycia dachów po cenach umiarkowanych. Telefon nr. 480.

Elektryczne urządzenia dla światła i siły.

każdego rozmiaru.

Zakłady centralne miejskie, koleje, urządzenia fabryczne, prywatne, plugi elektryczne, zegary elektryczne i t. d.



Adolf Kastner, Lwów, Trzeciego Maja 11. ZASTĘPCA 20

Austriackich Zakładów Schuckertowskich.

Najcenniejsze wydawnictwa

SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie ul. Chorążczyzna 17—19 i we wszystkich księgarniach.

Daudet Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. —.60

Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. —.60

Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80

Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II. K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60

Główni Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.—

Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga. Małżeństwo Orłowie. Zazubrina. K. —.60

Gruszecki Artur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego”. K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60

Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej. z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Kłemeusiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20

— O byt. Wydanie jubileuszowe z portretem autora 3 tomy K. 6.— (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).

Kalendarz „Słowa Polskiego”. Ilustrowany na rok zwyczajny 1903 K. 1.20

Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). Powieść o królu miast, obrazek na tle ostatniego powstania K. —.60

Maskoff Józef. Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I: W przywilejskim kraju, II: Oni, III: Następca K. 6.—

Mickiewicz Adam. Wykłady o literaturze słowiańskiej. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 — 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony i poprawiony uwagami autora, 7 tomów K. 6.—

Panamarjow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach (z rosyjskiego). I. Truciele, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.50

Prevost Marceli. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazy Świdorska K. —.60

Rojan K. Muszka, powieść K. 3.—

Selavus Wiesław. Ugodowy, powieść, Wydanie III. K. 3.— w ozdobnej oprawie K. 3.60

Soltan Abgar. Panna Siewierszanka, Szkic. K. 2.—

Szajnocha Karol. Szkice historyczne, wydanie trzecie, 4 tomy K. 3.—

Zmogas. Barcikowscy, powieść K. 5.—

Zora. Drogami życia, powieść współczesna, ozdobnie broszur. K. 1.20

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomycena egz. broszur. K. 6.—
cena egz. w ozd. opr. K. 7.80

Część II.

ROK 1809 2 tomycena egzemplarza broszurowanego K. 4.—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5.20

Część III.

Szwależerowie Gwardyi

pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach 1880

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5.80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3.60) za część drugą.